

GŁOS

KATOLICKI

Nr 21 (2006) Rok XIV

2.6.2002



Święto Krwi Chrystusa w Brugii

(czytaj wewnątrz numeru)

TYGODNIK POLSKI ZA GRANICĄ

1,40 euro

• fot. B. Białeński



LITURGIA SŁOWA

BOŻE CIAŁO

PIERWSZE CZYTANIE

Pwt 8,2-3.14b-16a

Czytanie z Księgi Powtórzonego Prawa

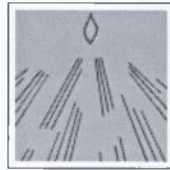
Mojżesz powiedział do ludu: „Pamiętaj na wszystkie drogi, którymi Cię prowadził twój Pan Bóg przez te czterdzieści lat na pustyni, aby cię utraścić, wypróbować i poznać, co jest w twym sercu; czy strzeżesz Jego polecenia, czy też nie. Utrafił cię, dał ci odczuć głód, żywił cię manną, której nie znałeś ani ty, ani twoi przodkowie, bo chciał ci dać poznać, że nie samym tylko chlebem żyje człowiek, ale wszystkim, co pochodzi z ust Pana. Nie zapominaj twego Pana Boga, który cię wywiódł z ziemi egipskiej, z domu niewoli. On cię prowadził przez pustynię wielką i straszną, pełną węzów jadowitych i skorpionów, przez ziemię suchą, bez wody, On ci wyprowadził wodę ze skały najtwardszej. On żywił cię na pustyni manną, której nie znali twoi przodkowie”.

DRUGIE CZYTANIE

1 Kor 10,16-17

Czytanie z Pierwszego listu świętego Pawła Apostoła do Koryntian

Bracia: Kielich błogosławieństwa, który błogosławimy, czyż nie jest udziałem we Krwi Chrystusa? Chleb, który łamiemy, czyż nie jest udziałem w Ciele Chrystusa? Ponieważ jeden jest chleb, przeto my, liczni, tworzymy jedno ciało. Wszyscy bowiem bierzemy z tego samego chleba.



NIE SAMYM CHLEBEM ŻYJE CZŁOWIEK...

Proszę księdza, dlaczego we Francji nie ma uroczystości Bożego Ciała, tak jak w Polsce, i procesji do czterech ołtarzy? W Kościele we Francji uroczystość Najświętszego Ciała i Krwi Chrystusa tradycyjnie obchodzi się zawsze w niedzielę, tydzień po Niedzieli Trójcy Świętej. Dla prostego porównania, w Polsce Wniebowstąpienie Pańskie przypadające w 40 dniu po Zmartwychwstaniu, a więc w czwartek, nie jest dniem wolnym od pracy, uroczystość świętuje się je w niedzielę, a we Francji jest to dzień świąteczny. Wybór czwartku jako dnia obchodów Bożego Ciała w naszej polskiej tradycji, zaczerpniętej od narodu włoskiego, pomyślnie sławców publicznego pokazywania Chrystusa w monstrancji „miastu i światu”, wiąże się z ustanowieniem Eucharystii w Wielki Czwartek. A cztery ołtarze to cztery wymiary chleba, to cztery strony świata... Cztery wymiary chleba. Chleb potrzebny jest do życia, chleb - pokarm. Kto ma chleb, ten wie, że może budować rodzinę, wspólnotę, Kościół. Chleb - budowanie, dialog. Na chleb trzeba uczciwie zapracować, aby smakował. Chleb jako symbol pracy nad sobą. I wreszcie chleb jako pokarm na życie wieczne.

We Francji jest Boże Ciało, ale tradycyjnie świętowane w dniu pierwszym, w dniu świątecznym, którym jest niedziela, dzień świętowania Zmartwychwstania Pańskiego i Zesłania Ducha Świętego, dzień powstania Kościoła, dzień uroczystości sprawowanej Eucharystii, w czasie której na



początku tygodnia człowiek czerpie ze źródła Prawdy. Chleb i wino jako Ciało i Krew Chrystusa, w budowaniu Kościoła świętego, jednego, apostołskiego, misyjnego. Ciało i Krew Chrystusa dla budowania jedności, pokoju, miłości i solidarności. Nie chodzi o wielkie idee, ale o to, by w codzienności naszej to, co czerpiemy z niedzielnej Eucharystii, co publicznie manifestujemy przez zewnętrzny wystrój domów, ulic, kościołów i czterech ołtarzy miało bardzo konkretne odzwierciedlenie w szarej codzienności.

Konkretna odpowiedź: dzień i zewnętrzny wymiar uroczystości Bożego Ciała, w XXI wieku nie jest tak ważny, jak moje wewnętrzne, osobiste podejście do Eucharystii. Czy spowiadam się regularnie i in-

EWANGELIA

J 6,51-58

Słowa Ewangelii według świętego Jana

Jezus powiedział do Żydów: „Ja jestem chlebem żywym, który zstąpił z nieba. Jeśli kto spożywa ten chleb, będzie żył na wieki. Chlebem, który Ja dam, jest moje Ciało za życie świata”. Sprzecznali się więc między sobą Żydzi mówiąc: „Jak On może nam dać swoje Ciało na pożywienie?”. Rzekł do nich Jezus: „Zaprawdę, zaprawdę powiadam wam: Jeżeli nie będziecie spożywać Ciała Syna Człowieczego i nie będziecie pili Krwi Jego, nie będziecie mieli życia w sobie. Kto spożywa moje Ciało i pije moją Krew, ma życie wieczne, a Ja go wskreszę w dniu ostatecznym. Ciało moje jest prawdziwym pokarmem, a Krew moja jest prawdziwym napojem. Kto spożywa moje Ciało i Krew moją pije, trwa we Mnie, a Ja w nim. Jak Mnie posłał żyjący Ojciec, a Ja żyję przez Ojca, tak i ten, kto Mnie spożywa, będzie żył przeze Mnie. To jest chleb, który z nieba zstąpił, nie jest on taki jak ten, który jedli wasi przodkowie, a pomarli. Kto spożywa ten chleb, będzie żył na wieki”.

dywidualnie? Czy przystępuję do stołu Pańskiego w sposób dojrzały i odpowiedzialny? Czy proszę wiarę w to, że chleb i wino w czasie Mszy św. stają się Ciałem i Krwią Chrystusa - jako pokarm, bym stał się bardziej człowiekiem; jako pomoc, bym budował wokół siebie cywilizację miłości; jako nagrodę za solidną i uczciwą pracę nad sobą, bez względu na to, czy jestem duchownym, profesorem, inżynierem, patronem, robotnikiem, żebrakiem, emigrantem bez papierów uczciwego pracodawcy, rodziny, kolegów...

Mój styl uczestnictwa we Mszy św. i moje świadectwo w codziennym życiu o Chrystusie obecnym wśród nas jest najpiękniejszą procesją do czterech ołtarzy w tłumie zagubionych i zdezorientowanych ludzi naszych czasów. Ojciec Święty, 82-letni staruszek, Jan Paweł Pielgrzym, który tyle procesji Bożego Ciała prowadził nie tylko ulicami Krakowa, szczególnie w trudnych czasach, teraz kiedy już nie może nieść monstrancji z Chrystusem, teraz dopiero jest odkrywany, bardziej słuchany i czytany. Rozumiany przez świat pełen nędzy, niedosytu, głodu chleba i prawdy; ten człowiek ma głęboką wiarę.

Boże Ciało to uroczystość, która powinna zmobilizować mnie do pytania nie o to, czy święto ma być w czwartek, czy w niedzielę, czy mają być ołtarze i procesje, ale czy ja naprawdę wierzę, że pod postacią chleba i wina jest ukryty Bóg prawdziwy. „Bądźże pozdrowiona, Hostyjo żywa, w której Jezus Chrystus bóstwo ukrywa...”.

Ks. JÓZEF WACHAŁA S. CHR.



wszystkim dzieciom świata

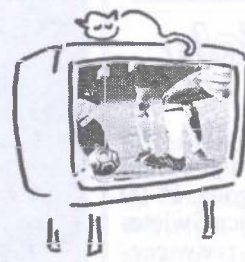
2 czerwca 2002

Często uskarżamy się na brak słońca, na deszcz i wiatr. Innym razem doskwiera nam upał i wysoka temperatura. Oprócz tych zewnętrznych okoliczności pojawia się pewna otucha, gdy spotykamy człowieka przynoszącego w swoim sercu radość i pokój. Tymi, którzy przynoszą te dary są przede wszystkim dzieci. W swoich troskach i radościach niosą nieprzewidywalną pogodę ducha. Ich uśmiechnięte czy zapałane buzie budzą w każdym człowieku odrobinę dobroci. Czasem trudno wyobrazić sobie jak smutny byłby bez nich świat. A zatem wszystkim dzieciom: **STO LAT!**

(x. T.D.)

Z satyrycznej teki L.B.

- A TAK NA MARCHESIE:
MYŚLISZ, ŻE KTOŚ OŚMIELIŁBY
SIĘ DZISIAJ WYGWIZDAĆ PUB-
LICZNIE MIĘDZYNARODÓWKĘ?!



(RYS. LESZEK BIERNACKI)

ŚWIĘTO KRWI CHRYSYTA W BRUGII

Brugia jest, obok rozgrzanej słońcem hiszpańskiej Salamanki, jedną z dwóch europejskich stolic kultury w 2002 r. Zasłużyła sobie na ten tytuł jak rzadko które miasto. Tyle pereł architektury, tyle dzieł sztuki, nieraz ukrytych dla oka niewtajemniczonych, tyle romantycznych zaułków, taką dozę niepowtarzalnej atmosfery spotyka się w niewielu innych miejscach na świecie. Jest to tym bardziej zdumiewające, że Brugia nie jest miastem wielkim. Historyczne centrum zawiera się w otoczonym kanałami owalu o powierzchni zaledwie 6 km². Takie nasycenie cudowności to doprawdy rzecz niezwykła, nawet w starej Europie.



RELIKWIA KRWI CHRYSYTA

Najbardziej czciogodnym miejscem w Brugii jest bez wątpienia bazylika Najświętszej Krwi. Składa się ona z dwóch zupełnie odmiennych w stylu części: w pierwszej znajduje się surowa romańska kaplica oparta na czterech okrągłych kolumnach, na niej zaś jest nadbudowany kościół gotycki, bogato dekorowany malowidłami. Obie części połączone są zewnętrznymi schodami w stylu renesansowym. Znajdujący się w sąsiedztwie olbrzymi gmach ratusza przytłacza bazylikę do tego stopnia, że można przejść obok nawet jej nie zauważając. Tymczasem to właśnie w górnym kościele, za rokokowym ołtarzem spoczywa największa świętość miasta - relikwia Krwi Chrystusa. W każdy piątek jest ona wystawiana do adoracji wiernych, którzy ustawiają się w kolejce, aby ucałować kryształową fiołkę, w której można dostrzec kilka płam krwi. Skąd wzięła się ona w Brugii? W 1146 r., podczas drugiej krucjaty Thierry z Alzacji miał otrzymać z rąk patriarchy Jerozolimy kilka kropli Krwi Chrystusa. Z wielką pompą sprowadził relikwię do Brugii, gdzie była wystawiona na widok publiczny. W piątki krew przybierała postać płynną, co jeszcze zwiększało rzesze pielgrzymów. Raz w roku ulicami miasta przeciągała wielka procesja, w której we wspaniałym barokowym relikwiarzu niesiona była drogocenna relikwia. Przemarsz ten od ośmiu stuleci odbywa się w święto Wniebowstąpienia Pańskiego.

Ciąg dalszy na str. 8



NATO - ROSJA: PO CO NAM TA RADA?

Rosyjscy dyplomaci na stałe w Kwaterze Głównej NATO, dosłownie kilkanaście metrów od polskich. Regularne spotkania z Rosją w gronie 20 „równorzędnych partnerów”. Wspólne podejmowanie decyzji w całej serii dziedzin, niekoniecznie poprzedzane naradami samych 19 sojuszników. Czy to już koniec sojuszu w trzy lata po tym, jak udało się do niego przystąpić Polsce, Czechom i Węgrom?

Nie, to koniec zimnowojennego myślenia - odpowiada sekretarz generalny NATO George Robertson. To prawdziwy koniec zimnej wojny - wtóruje mu szef brytyjskiej dyplomacji Jack Straw. Właśnie Wielka Brytania zaskoczyła jesienią zeszłego roku część sojuszników pomysłem, żeby przyznać Rosji prawo do współdecydowania z NATO w wielu istotnych kwestiach. Najbliższy sojusznik Ameryki w Europie z pewnością nie zrobił tego bez wiedzy Białego Domu, choć na początku sprowokował zgrzytanie zębów części wojskowych w Pentagonie. Inicjatywa, poparta entuzjastycznie przez kilka innych europejskich państw NATO z Włochami na czele, wywołała sporo zamieszania. Niektóre gazety, w tym szacowny „Financial Times”, pospieszyły się obwieszczając ni mniej ni więcej tylko wpuszczenie Rosjan do Rady Północnoatlantyckiej, organu decyzyjnego NATO, który zbiera się regularnie co tydzień w Brukseli na szczeblu stałych przedstawicieli (ambasadorów) państw członkowskich, a dwa razy do roku z udziałem ministrów spraw zagranicznych.

Właśnie takie spotkanie ministerialne w stolicy Islandii Reykjavíku zatwierdziło w połowie maja warunki powołania do życia Rady NATO - Rosja, nowej, odrębnej instytucji, która będzie się zbierała raz na miesiąc niezależnie od cotygodniowych posiedzeń Rady (samego) NATO. W chwilę potem szefowie dyplomacji 19 państw sojuszu spotkali się w Reykjavíku ze swoim rosyjskim odpowiednikiem Igoriem Iwanowem, żeby wspólnie obwieścić porozumienie. Zdając sobie sprawę, że wywołuje ono wątpliwości w takich krajach, jak Polska, Robertson podkreślił na konferencji prasowej z Iwanowem, że porozumienie nie narusza autonomii obu stron. Zarówno NATO, jak i Rosja zachowują prawo do podejmowania decyzji niezależnie od drugiej strony. Każdy sojusznik i Rosja mają też w każdej chwili prawo wycofać z porządku dziennego wspólnej rady tematy, których nie chcą więcej omawiać w gronie 20. I to nawet jeśli temat mieści się na liście uzgodnionych obszarów współdziałania: walka z terroryzmem i z rozprzestrzenianiem broni masowego rażenia, przeciwdziałanie kryzysom (operacje pokojowe), współpraca wojskowa ze szczególnym uwzględnieniem reformy systemu obronnego...

Ciąg dalszy na str. 6-7



życie Kościoła

KRAJ

■ Jan Paweł II potwierdził program swej pielgrzymki do Polski. Obejmuje on następujące punkty: 16 sierpnia godz. 18.00 - Kraków Balice, powitanie Ojca Świętego; 17 sierpnia godz. 10.00 - poświęcenie sanktuarium w Łagiewnikach; godz. 17.00 - Wawel, nawiedzenie katedry, spotkanie z prezydentem Aleksandrem Kwaśniewskim, premierem Leszkiem Millerem i władzami Krakowa; godz. 19.00 - nawiedzenie grobu rodziców Papieża; 18 sierpnia godz. 10.00 - Msza św. na Błoniach w Krakowie; 19 sierpnia godz. 9.00 - wyjazd do Kalwarii Zebrzydowskiej; godz. 18.00 - pożegnanie Ojca Świętego na lotnisku Kraków Balice.

■ Ponad 3 tys. osób zgromadziła w Warszawie 16 maja Msza św., podczas której ogłoszono św. Andrzeja Bobolę patronem Polski. Uroczystościom przewodniczył Prymas Polski kard. Józef Glemp. „Św. Andrzej dzisiaj zostaje wezwany do pomocy narodowi, Ojczyźnie, która zda się zapominać o tym, że porządku społecznego nie można budować bez ofiar, w rozbiciu, poza jednością i poza Bogiem. O, jakże daleko nam do jedności, jakże łatwo odchodzimy od Boga i jego przykazań” - mówił abp Józef Michalik, metropolita przemyski.

■ Około 100 tys. osób zgromadziło 19 maja tegoroczne spotkanie młodzieży nad Lednicą organizowane przez o. Jana Górę OP. Przewodniczył mu prefekt watykańskiej Kongregacji Wychowania Katolickiego kard. Zenon Grocholewski jako legat papieski.

■ Młodzież z katolickiej Wspólnoty Dobrego Pasterza w Katowicach uruchamia własny pub. Od innych odróżni go brak używek. „Puby oferują właściwie tylko usługi. My chcemy pokazać, że możliwa jest dobra zabawa bez nich. Dlatego «Wysoki Zamek» będzie nie tylko kawiarenką, ale też miejscem koncertów, wystaw, przedstawień teatralnych i warsztatów pantomimy” - mówi szefowa klubu Wioletta Iwanicka.

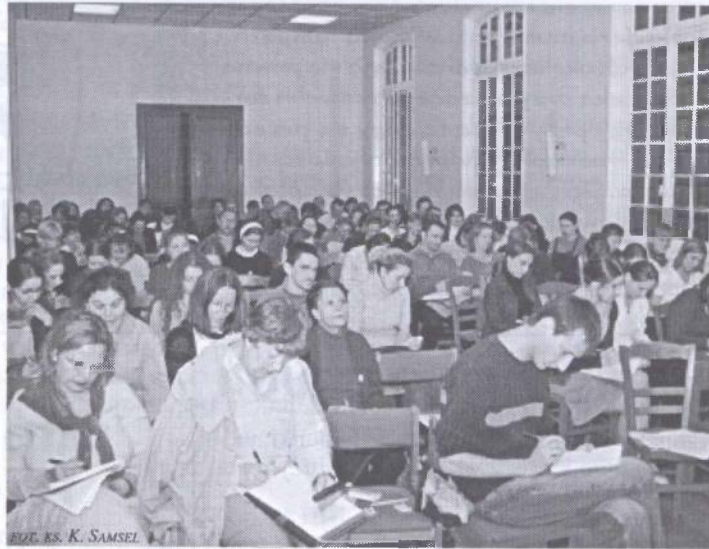
WATYKAN

■ 19 maja Jan Paweł II ogłosił świętymi pięcioro błogosławionych. Jest wśród nich czworo Włochów i jeden Hiszpan. Są to: Alfons de Orozco (1500 - 1591) - Hiszpan, augustianin, kaznodzieja królewski; Ignacy z Santhia (1686 - 1770) - Włoch, kapucyn, mistyk; Humilis z Bisignano (1582 - 1637) - Włoch, franciszkanin, mistyk; Paulina od Konającego Serca Jezusa (1865 - 1942) - Włoszka, założycielka Zgromadzenia Małych Sióstr od Niepokalanego Poczęcia działająca głównie w Brazylii; Benedykta Cambiagio

STUDIA DLA ZAINTERESOWANYCH

Istniejące od trzech lat przy Polskiej Misji Katolickiej Studium Filozoficzno-Etyczno-Społeczne otrzymało od władz

Dostosowując się do warunków życia naszych Rodaków, wykłady odbywają się każdego miesiąca w ciągu jednego tygodnia (od poniedziałku do soboty) w godzinach od 19³⁰ do 22⁰⁰ (od poniedziałku do piątku), a w soboty w godzinach od 9³⁰ do 13⁰⁰.



uniwersyteckich Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego (KUL) upoważnienie do traktowania tegoż Studium Filozoficzno-Etyczno-Społecznego jako **Ośrodka Studiów Eksternistycznych Wydziału Filozoficznego KUL**, w którym odbywać się będą zajęcia uniwersyteckie - wykłady, egzaminy, seminaria. Studia te kończą się uzyskaniem dyplomu magisterskiego KUL.

Studia magisterskie (z możliwością robienia doktoratu) na Wydziale Filozoficznym KUL zawierają wykłady i egzaminy z wszystkich dziedzin filozoficznych, z możliwością wyboru tematu pracy magisterskiej czy to ze ścisłej filozofii przyrody, czy z filozofii życia społecznego.

Oplata miesięczna wynosi 40 euros. Zapisy na nowy rok studiów trwają do końca września.

Szczegółowe informacje można uzyskać pod adresem:

Sekretariat Studiów
263 bis, rue Saint-Honoré
75001 Paris
tel. 01 55 35 32 25

okrucy życia

RODZICE, DZIECI I... KSIĄDZ

Opodal mojego rodzinnego domu mieszkała mała Basia. Poznaliśmy się, jak to zwykle bywa, przypadkowo, chociaż niektórzy twierdzą, że tak naprawdę w życiu nie ma przypadków.

- Ile masz lat? - zapytałem.

Podniosła w górę trzy palce i uśmiechnęła się od ucha do ucha.

- A jak się nazywasz?

- Basia.

- Dobrze. To jest twoje imię. Ale jak masz na nazwisko?

Basia roześmiała się tak serdecznie, że określenie „od ucha do ucha” wydało mi się stanowczo za słabe.

- No mówię: Basia. Głupie pytanie - powiedziała nieco zdenerwowana, ale mimo wszystko ciągle uśmiechnięta.

- A jak się nazywa tata?

- Tata? Tata się nazywa „tata”.

- Masz rację! Ale jak mówi mamusia do tatusia?

- Bogdan - padła odpowiedź, która natchnęła mnie otuchą.

- Wspaniale! A jak mówi tatuś do mamusi?

- Matka - radośnie zakomunikowała mi Basia.

Parę dni później ponownie spotkałem Basię.

- Masz braciszka?

- Tak, Krzysia.

- A kogo tatuś więcej kocha: ciebie czy Krzysia? - zadałem pytanie, którego, jak poucza pedagogika, nie powinienem zadać.

Dziecko zadumało się głęboko. Domyśliłem się tego, bo Basia zagryzła mały palec i pochyliła główkę. Po chwili z zaskakującą powagą powiedziała tak:

- Mój tatuś najbardziej kocha mamusię.

- Mamusię? A skąd to wiesz?

- Bo tatuś nosi ją na rękach.

- No to co z tego? Ciebie nie nosi? - zapytałem.

- Nosi, ale jakoś inaczej...

*

Kiedyś dzieci nieśmiało pytały rodziców o miłość mężczyzny i kobiety. Dzisiaj jest inaczej: to rodzice pytają swoje dzieci, aby sprawdzić, jak daleko sięga ich wiedza w tej sprawie.

KS. STANISŁAW WAWRZYSKIEWICZ

rozważania pierwszopiątkowe (3)

Oto kolejna - trzecia publikowana w „Głosie Katolickim” - refleksja „pierzopiątkowa” autorstwa Sługi Bożego bp. Jana Pietraszki (były one głoszone swego czasu w uniwersyteckiej kolegiacie św. Anny w Krakowie).



życie Kościoła

Frassinello (1791 - 1858) - Włozka, założycielka Instytutu Sióstr Benedyktynok od Opatrzności Bożej.

■ Stolica Apostolska nawiązała oficjalne stosunki dyplomatyczne z Timorem Wschodnim. Ta dawna kolonia portugalska jest od 20 maja 192. niepodległym krajem świata. Z okazji powstania Demokratycznej Republiki Wschodniego Timoru papież Jan Paweł II przesłał list z pozdrowieniami dla narodu timorskiego, jego rządu i biskupów. Timor Wschodni jest drugim po Filipinach największym państwem katolickim Azji. Spośród 800 tys. jego mieszkańców, ponad 90% wyznaje katolicyzm. Jest to 173 kraj, z którym Stolica Apostolska utrzymuje stosunki dyplomatyczne.

■ Ks. Zbigniew Kiernikowski, mianowany przez papieża Jana Pawła II biskupem siedleckim, przyjął sakrę biskupią 21 maja w bazylice św. Piotra w Watykanie. Uroczystościom przewodniczył watykański sekretarz Stanu kard. Angelo Sodano, a współkonsekratorami byli metropolita gnieźnieński abp Henryk Muszyński i biskup senior siedlecki Jan Mazur. 53-letni biskup pochodzi z archidiecezji gnieźnieńskiej i jest biblistą. Znany jest także jako postulador watykańskiego etapu procesu beatyfikacyjnego ks. Jerzego Popiełuszki.

→→ kiedy zawołał Zacheusza z drzewa i mówił mu: Zejdź, bo Ja chcę wejść do twojego domu i chcę z tobą pomieszkać (por. Łk 19, 1-10). W zwykły sposób, w najzwyklejszy sposób chcę z tobą pomieszkać. I tych samych słów używał w tamtej obietnicy: Przyjdźmy do niego i mieszkanie u niego uczynimy.

Ale to jest tylko kwestia wiary. Raz jeden tylko tak było, że była to kwestia doświadczenia, bo Chrystus był z nami, a teraz już to jest kwestia wiary, bo jest całkowicie odcięty od naszych zmysłów, od naszych przeżyć, od naszych odczuć. Możemy Mu tylko zaufać, że Jego słowo nigdy nie wraca próżne.

Byłoby z mojej strony wielkim niedopatrzeniem, gdybym wam nie powiedział na końcu, że o tę wielką, rzetelną wiarę widzącą, wiarę przekonaną, trzeba się bardzo modlić. To jest jeden z wielkich darów Bożych, który nie wyrośnie z nas, tylko wyrośnie w nas przy współdziałaniu Bożym i naszym. I dlatego u podstaw leży wiara. Chrystus przez wiarę zamieszkał w sercach waszych (por. Ef 3, 17).

Bóg jest obecny wobec człowieka i człowiek jest obecny wobec Boga. Chcę wam zasignalizować dwa niebezpieczeństwa, które w tym punkcie mogą na was czekać. Obecność Boża, bliskość Boga, jesteście razem. Człowiek, który jest jakoś zdeterminowany przez swoje codzienne, zmysłowe, doświadczalne poznanie, od razu chce wiedzieć: jak? Zamyka to swoje pragnienie w takich kategoriach, jak: zrozumieć, wyobrazić sobie, odczuć, przeżyć... Otóż tu jest właśnie to niebezpieczeństwo, bo tajemnica Boga jest tak wielka i tak bardzo Boża, iż całkowicie wymyka się spod praw wyobraźni, która przecież operuje tylko elementami doświadczeń zmysłowych. Człowiek nieroztropnie usiłuje jakoś te elementy poskładać i wyobrazić sobie, jak to jest. Jak to jest, że Bóg jest blisko, jest ze mną, jest we mnie? Usiłowania te są tak niezdarne, że w pewnych momentach samemu człowiekowi wydają się śmieszne, widzi w nich pewne nielogiczności, coś tu „nie gra”. Coś nie jest tak, jak powinno być - i jeżeli w dalszym ciągu człowiek podejmuje te wysiłki, to może dojść do podejrzenia, że cała jego wiara właściwie jest usiłowaniem stworzenia Pana Boga. A więc Bóg przestaje być moim stwórcą, wielkim, niedosiężnym, a ja staję się jego stwórcą, usiłuję Go sobie wyobrazić. I ludzi nachodzi podejrzenie, że właściwie całe życie religijne jest tylko jakąś grą wyobraźni.

Z góry wam radzę - zostawcie wyobraźnię na boku. To jest narzędzie, które w tym wypadku zupełnie nic nie ma do powiedzenia i do niczego się nie nadaje. Obecności i bliskości Boga w żadnym wypadku wyobraźnią opanować nie można.

Drugim elementem jest odczucie bliskości. Odczucie bliskości, względnie przeżycie bliskości. To jest druga pokusa; ponieważ każda bliskość tutejsza, doczesna, jest jakoś odczuwana i jakoś przeżywana, istnieje spontaniczne dążenie i postulat postawiony Panu Bogu: Jeżeli jesteś - jeżeli jesteś tak, jak jest mój brat, jak jest moja siostra, ten mój człowiek, to dlaczego ja Cię nie czuję, dlaczego ja Twojej bliskości nie przeżywam?

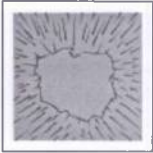
Otóż, moi drodzy, to jest ta sama historia: odczucie i przeżycie są zjawiskami psychologicznymi opartymi na bezpośrednim doświadczeniu. A łaski Boże - te nadprzyrodzone, te największe, a wśród nich bliskość Pana Boga, nie jest poddana naszej psychice i naszej świadomości. Nie są to rzeczy bezpośrednio dane. My, oczywiście, myśląc intensywnie o Panu Bogu, możemy stworzyć pewien kompleks przeżyć i może nam się uda wywołać od czasu do czasu jakieś bardzo napięte przeżycie religijne. I tak nam się wtedy wydaje: o,

teraz to ja Pana Boga czuję. Nieprawda. Nie można czuć Pana Boga. Pana Boga nie można odczuć. Nie można przeżyć bliskości Pana Boga, bo to nie jest do przeżycia. Te wszystkie wzniosłe uczucia, wszystkie jakieś niezwykłości bardzo by nam w życiu religijnym przeszkadzały, byłaby to kula u nogi.

My musimy być w życiu z Bogiem - razem z Nim - bardzo zwykli, bardzo ludzcy i bardzo tutejsi, bardzo doczesni, ponieważ Pan Bóg nas nie „wziął” do nieba, tylko Pan Bóg przyszedł na ziemię i stał się doczesny. Trzydzieści trzy lata przeżył razem z nami po ludzku, bardzo zwykły, i tak bardzo był zwykły, że Mu to miano za złe i że się tym gorszono. Swoich apostołów wcale nie zadziwił niezwykłością i ekstazy wśród nich nie uprawiał, ani ich nie ćwiczył w ekstazie. Raz się tylko zdarzyło, że trzech uczniów zabrał na górę Tabor i tam się przed nimi przemienił, ale potem kazał im wracać i mówił: Zapomnijcie. Zapomnijcie, nie mówcie - dopiero jak Ja zmartwychwstanę, wtedy powiedzcie, coście widzieli. A teraz zapomnijcie, tak jakby niczego nie było (por. Mt 17, 9). Musimy być zwykli z Bogiem, z Chrystusem.

Dlatego nie usiłujcie odczuwać. Jeżeli wam kiedyś Pan Bóg da tę łaskę - to są łaski niezwykle - to bądźcie bardzo za nią wdzięczni, ale się do niej nie przywiązujcie. Bo te przeżycia i odczucia nie dadzą się powtarzać i nie dadzą się na zawołanie odtwarzać. Jeżeli człowiek powiąże swoje życie religijne z tymi nastrojami i z przeżyciami, to idzie prosto ku katastrofie, bo mu się będzie zdawało, że jak odeszły przeżycia, to Pan Bóg też odszedł i zostawił nas samych i że o nas nie dba.

Co nam wobec tego zostaje? Zostaje nam tylko bardzo rzetelny i bardzo poważny akt wiary. Pan Bóg jest tak wielki i tak bardzo swój, tak bardzo inny, że tylko i jedynie wiarą jest osiągalny. Mogę Mu uwierzyć na słowo. Są tacy ludzie w naszym otoczeniu, których słowo dla nas znaczy tyle, co czyn. Zasłużyli sobie w jakiś sposób na to. A Chrystus sobie zasłużył na to, żeby Jego słowo było bardziej na serio brane niż słowo najlepszego i najpiękniejszego człowieka. On to powiedział wyraźnie: nie wróci się słowo moje próżne (por. Iz 55, 11). Możemy wierzyć i możemy zawierzyć. Zwracam uwagę na te dwa sformułowania. Uwierzyć w Boga nie znaczy jeszcze zawierzyć Panu Bogu. Potrzebne są te dwa akty. Uwierzyć i zawierzyć. Zawierzyć. Jego słowo brać na serio... To jest, moi drodzy, jedyne wyjście do Chrystusa. On powiedział: Przyjdźmy i mieszkanie uczynimy... (por. J 14, 23). A jak to wygląda, to dał nam przykład konkretny; →



z kraju

□ Prezydent Kwaśniewski odwołał przewidywaną na 21 maja wizytę na Ukrainie. Kwaśniewski miał otwierać tego dnia cmentarz Orląt Lwowskich. Jednak lwowska rada miasta po raz kolejny nie zgodziła się na niektóre napisy. Kuczma skrytykował lokalny samorząd i przeprosił Kwaśniewskiego, nie zmieniając jednak faktu, że z problemem tego typu „dobrego sąsiedztwa” wypadłoby coś w Warszawie zrobić.

□ Kwaśniewski spotka się jednak z prezydentem Ukrainy Kuczumą w Rzeszowie 20 czerwca, kiedy to obydwaj prezydenci otworzą już po raz piąty wspólny szczyt gospodarczy.

□ Raport senackiej komisji ds. Polonii i Polaków za Granicą bije na alarm w sprawie położenia Polaków żyjących w Armenii, Gruzji i Azerbejdżanie. Znajdują się oni w wyjątkowo złej sytuacji materialnej.

□ „Samoobrona” usiłowała okupować budynek ministerstwa rolnictwa. Interweniowała policja, która użyła gazu łzawiącego i siłą wyprowadziła m.in. A. Leppera z gmachu ministerstwa. Straty materialne protestu wyceniono na 9 tys. zł.

□ W. Jaruzelski, który stanął przed sądem w sprawie Grudnia 1970 roku stwierdził: „Moje zachowanie w grudniu 1970 r. było optymalne”. Jaruzelski miał na myśli zapewne punkt widzenia... strategii wojskowej przeciw protestującym robotnikom.

□ Przetarg na filmy propagandowe o UE wygrała firma „Z&T”. Nie byłoby w tym nic dziwnego, gdyby nie to, że przez wiele lat udziałowcem tej firmy był obecny rzecznik SLD M. Tober.

□ Postkomunistyczne porządki wprowadzane są także w policji. Głośne protesty w kraju wzbudziła nominacja znanego z brutalności funkcjonariusza b. ZOMO S. Bukowskiego na nowego komendanta wojewódzkiego w Gorzowie.

□ Fala zwolnień przechodzi przez publiczną telewizję. Z pracy ma odejść około 1000 osób. Uwagę jednak zwraca fakt, że z programów informacyjnych zwalniani są w pierwszym rzędzie dziennikarze znani z niezależności, związani z opozycją lub nawet z PSL. Kierownictwo TVP twierdzi, że zwolnienia podyktowane są wyłącznie względami ekonomicznymi.

□ Katolickie Radio Plus ma nowego inwestora, który pomoże mu wyjść z zapaści. Niemiecka firma Dresdner Kleinwort Capita za inwestuje w Radio Plus 5 mln dolarów.

□ Instytut Pamięci Narodowej udostępnił akta służb specjalnych zaledwie 500 osobom spośród tych, którzy złożyli tego typu wnioski. W kolejce czeka 11 tysięcy osób, które złożyły podania o dostęp do swoich teczek.

□ Prawo i Sprawiedliwość zgłosiło postulat, by Konstytucja była dokumentem nadrzędnym wobec wszystkich innych umów

międzynarodowych, w tym prawa europejskiego.

□ PSL przygotowało projekt wprowadzenia podatku importowego. Ustawa obowiązywałaby przez dwa lata. W tym roku podatek wynosiłby 5%, a w 2003 - 3%.

□ Były minister spraw wewnętrznych Marek Biernacki przeszedł z klubu poselskiego PiS do klubu Platformy Obywatelskiej.

□ Polityk Unii Wolności W. Frasniniuk został oskarżony o pobicie posła Ligi Polskich Rodzin A. Stryjewskiego. Frasniniukowi, który prezesował także klubowi bokserskiemu, pomylili się polityka z boksem.

□ Wojska lotnicze rozpoczęły zwalnianie 5 tys. żołnierzy, którzy odejść do cywila. W tym roku nie odbędzie się także nabór do dęblińskiej szkoły „Orląt”.

□ Stoczniovcy ze Szczecina podjęli protest żądając przyjazdu do zakładów premiera Millera. Państwo przejęło większość akcji stoczni za długi.

□ Do Suwałk powrócił pomnik płk. Jana Kozietulskiego, który usunięto z miasta w czasie wojny. Pomnik odnaleziono niedawno w Warszawie.

□ Redaktor naczelny „Gazety Wyborczej” A. Michnik wystąpił z pomysłem utworzenia we Wrocławiu tzw. Centrum Wypędzonych, które planowano utworzyć w Berlinie.

□ W Małopolsce planuje się utworzyć pierwszą tego typu w Polsce trasę turystyczną, której atrakcją ma być zwiedzanie sadów i gospodarstw ogrodniczych. Projekt wzoruje się na pomysłach austriackich.

□ Brytyjski historyk N. Davies został honorowym obywatelem Wrocławia. Z kolei Kraków uhonorował takim samym wyróżnieniem amerykańskiego polityka Z. Brzezińskiego.

□ Z udziałem samego prezydenta oddano do użytku czterokilometrową obwodnicę wokół Bolesławca. Ponieważ trzy kilometry drogi zbudowano z pieniędzy unijnych Kwaśniewski miał okazję zauważyć, że pod Bolesławcem widać konkrety współpracy z Unią. Prezydent oddający do użytku drogi to zjawisko dość niecodzienne, ale wytopy surowki i wizyty w kopalniach nie są obecnie w modzie, a peerelowskie przyzwyczajenie pozostało.

□ Obroty handlowe Polski i Litwy przekroczyły po raz pierwszy kwotę miliarda dolarów.

□ Wzrost dochodu narodowego w tym roku skorygowano w dół - z 1,1% PKB do równo 1%. Będzie to jeden z najgorszych wyników gospodarczych III Rzeczypospolitej.

□ W zestawieniu z powyższą informacją nie dziwi, że aż 41% Polaków w sondażach twierdzi, że żyje im się jeszcze gorzej niż przed rokiem.

□ Liczba abonentów telefonii komórkowej w Polsce przekroczyła 11 milionów.

□ Osłabła złotówka. Kurs euro wynosił już 3,77 zł, a dolara - 4,095 zł.

□ W strzelaninie w Czechowicach-Dziedzicach zginęło dwóch oficerów policji. Zamaskowani bandyci weszli do internetowej kawiarenki usiłując wymusić haracz. Sprawców ujęto po pościgu.

□ W towarzyskim meczu reprezentacji piłkarskich Polska pokonała w Warszawie 1:0 Estonię. Natomiast 55. Wyścig Pokoju wygrał Piotr Przydział z grupy CCC Polsat.

Ciąg dalszy ze str. 3

NATO - ROSJA

Na liście nie ma wzajemnych gwarancji bezpieczeństwa sojuszników zawartych w artykule 5. Traktatu Waszyngtońskiego (założycielskiego NATO), nie ma wewnętrznych spraw sojuszu ani jego poszerzenia o nowe państwa. Lista nie jest raz na zawsze zamknięta, może być uzupełniana, jeśli współpraca będzie się dobrze układała. „Wszystko zależy od dobrej woli Rosjan. Nawet najlepsza instytucja nie pomoże, jeżeli Rosjanie będą próbowali ją wykorzystywać, żeby torpedować posunięcia NATO i wbić klin między sojuszników” - mówią dyplomaci sojuszu.

Ale po co nam ten eksperyment? W końcu Rosja dziś to cięń dawnego ZSRR. Prezydent Putin już wcześniej uznał, że po 11 września bardziej opłaca mu się przyłączyć do Stanów Zjednoczonych i do Zachodu w ich „globalnej kampanii przeciwko terroryzmowi”, nawet jeśli oznacza to wpuszczenie Amerykanów do Uzbekistanu i do Gruzji. Zawarł też z Waszyngtonem nowe porozumienie o redukcji strategicznej broni jądrowej. Potrzebuje też gotówki ze sprzedaży ropy naftowej i gazu ziemnego, więc Europa nie musi się martwić o dostawy tych surowców, niezbędnych jej do bezpieczeństwa energetycznego. Ale, zdaniem zachodnich strategów, Putin zasługuje na nagrodę, zachętę i wsparcie, zwłaszcza że wojna z terroryzmem się nie skończyła, USA wolą mieć spokój na flance północnej, jeśli zdecydują się ostatecznie rozprawić z Saddamem Husejnem w Iraku i jeśli Biały Dom pozostanie przy zamiarze przyjęcia do NATO siedmiu nowych członków, w tym państw bałtyckich.

To wyjaśniałoby, dlaczego w końcu udało się przekonać do nowego partnerstwa z Rosją tych w Pentagonie, którzy początkowo odnosili się do pomysłu bardzo nieufnie. Podobnie jak do dużego poszerzenia NATO „od Bałtyku po Morze Czarne”, od państw bałtyckich po Bułgarię i Rumunię. Co z tego, że osłabi ono spójność polityczną i wojskową sojuszu, skoro od czasu wojny o Kosowo Amerykanie mają podobno serdecznie dosyć prowadzenia działań wojennych za pośrednictwem sojuszu liczącego nawet tylko 19 członków. Po 11 września NATO posłużyło Ameryce przede wszystkim jako instrument pozyskania szerokiego wsparcia politycznego europejskich sojuszników, ale konkretne działania wojskowe Waszyngton woli podejmować samodzielnie albo przy pomocy poszczególnych sojuszników i koalicjantów z osobna.

Konserwatywna część rosyjskiego establishmentu, a przede wszystkim generacji, nie pogodziła się jeszcze z prozachodnią linią Putina. Amerykanie, Brytyjczycy i inni sojusznicy uważają, że trzeba mu pomóc. Zależało mu na pompie, na wielkich słowach o nowym, prawdziwym przymierzu, o równoprawnym partnerstwie, o prawie weta dla Rosji (co z tego, że tylko w stosunku do wspólnych działań w sprawach, które obie strony uznały za wartościowe). Szczyt w Rzymie 28 maja, na którym przywódca NATO podpisują z Putinem porozumienie o nowej Radzie NATO-Rosja, to w równym stopniu benefis premiera Włoch Berlusconi i prezydenta Rosji. Musi on pokazać krajowi i generacji, że uzyskał coś ważnego. Według NATO-wskich dyplomatów, nowe partnerstwo z sojuszem to jedna z kotwic, za pomocą których Putin chce związać Rosję z Zachodem. Liczy, że sojusz pomoże mu też zreformować siły zbrojne i poddać je kontroli. Są jeszcze dwa powody, dla których wszyscy pozostali sojusznicy ostatecznie pogodzili się z czymś, co dla niektórych oznacza prawdziwą rewolucję - wpuszczenie Rosji na NATO-wskie salony już nie tylnymi drzwiami, lecz specjalnie przebitą w murze triumfalną bramą. Po pierwsze, paradoksalnie nowe partnerstwo z Rosją czyni NATO bardziej potrzebnym Amerykanom. Koniec „zimnej wojny” sprawił, że wielu polityków na Zachodzie, nie wyłączając amerykańskich, poszukiwało nowych zadań dla NATO, gdyż zagrożenie ze Wschodu wydało się im nagle bardzo odległe, prawie abstrakcyjne. Jednym z takich zadań jest wspieranie reform w Rosji i związanie jej z Zachodem, drugim - stabilizacja Europy Środkowej i Wschodniej poprzez wciąganie kolejnych państw regionu w program partnerstwa dla pokoju i przygotowań do członkostwa. Ale żeby uwiarygodnić ostateczną nagrodę w postaci członkostwa, trzeba kontynuować poszerzenie NATO. Stany Zjednoczone i Zachód nie chcą, nie mogą zatrzymać się w pół drogi. „Cywilizując” Rosję, nie chcą zostawić swojemu losowi państw bałtyckich, których aspiracje tradycyjnie popiera zresztą także Polska. Nie chcemy, żeby poszerzenie strefy stabilności zatrzymało się na naszej wschodniej granicy. Popieramy Litwę, Słowację, Ukrainę, nie możemy sobie pozwolić na izolowanie Rosji - tłumaczą polscy dyplomaci. Polska razem z Czechami i Węgrami walczyła, żeby nowa Rada Rosja - NATO nie popsuka NATO, ale w końcu wszyscy trzej nowi członkowie woleli nie wetać utworzenia tej nowej instytucji nie tylko dlatego, żeby nie oskarżano ich o „antrosyjskie obsesje”, przeszkadzające Zachodowi w dogadaniu się z Moskwą, ale także dlatego, żeby nie dopuścić do tego dogadywania się poza NATO i ponad naszymi głowami.

JAN M. STANKIEWICZ Z BRUKSELI



ze świata

☐ Wybory w Holandii wygrali chadecy. Na drugim miejscu uplasowała się partia zabitego niedawno polityka - populisty P. Fortuyna. Obydwa ugrupowania utworzą koalicję rządzącą. Holandia jest kolejnym krajem UE, w którym lewica traci władzę.

☐ W Irlandii u władzy pozostanie centroprawica obecnego premiera B. Aherna, która uzyskała 80 miejsc w 166-osobowym parlamencie.

☐ Inny trend zaznacza się w krajach postkomunistycznych. Po wyborach na Węgrzech misję sformowania rządu otrzymał tam socjalista P. Medgyessy, którego postkomunistyczna partia minimalnie wygrała wybory parlamentarne.

☐ Opozycja w USA twierdzi, że prezydent Bush miał informacje na temat możliwości ataków terrorystycznych. Otoczenie prezydenta twierdzi, że tego typu informacja zawierała jedynie ogólne stwierdzenia, zaś jeszcze przed zamachami przygotowano projekt akcji przeciw Al-Kaidzie. Administracja prezydencka oświadczyła także, że posiada informacje o przygotowywaniu nowych akcji terrorystycznych na terenie USA.

☐ We wschodnim Afganistanie przeprowadzono operację o nazwie „Kondor” mającą oczyścić teren z talibów. W prowincji Paktia trwały zacięte walki sił międzynarodowych z talibami i niedobitkami Al-Kaidy.

☐ J. Arafat zapowiedział przeprowadzenie za sześć miesięcy wyborów w Palestynie, o ile Izrael wycofa się całkowicie z jej terytorium. Arafat odbył swoją pierwszą podróż od czasu internowania go przez armię Izraela w Ramallah pięć miesięcy temu. Palstyński przywódca odwiedził Betlejem i Dżenin, miejsca ostrych starć Palestyńczyków z Żydami.

☐ W Kirgistanie doszło do gwałtownych starć opozycji antyprezydenckiej z tamtejszą milicją. Zatrzymano 80 osób.

☐ Nowy prezydent Timoru Wschodniego X. Gusmao oficjalnie proklamował niepodległość tego państwa. Wschodni Timor jest 192. niepodległym państwem świata.

☐ W stolicy Islandii - Reykjaviku odbył się szczyt ministerialny NATO. Brał w nim udział także polski minister spraw zagranicznych W. Cimoszewicz.

☐ Państwa wchodzące w skład tzw. grupy szanghajskiej, czyli Rosja, Tadżykistan, Kazachstan, Chiny, Kirgistan i Uzbekistan podpisały - na spotkaniu w Moskwie ministrów obrony swoich krajów - porozumienie o współpracy wojskowej.

☐ Jan Paweł II odbędzie, wg nieoficjalnych informacji, pielgrzymkę do Chor-

wacji we wrześniu tego roku. W planach papieskich podróży są też Filipiny, które Ojciec Święty miałby odwiedzić w styczniu 2003 roku. W momencie oddawania tego numeru do druku rozpoczynała się papieska pielgrzymka do Bułgarii. Obserwatorzy zwracali uwagę na nieobecność przywódców prawosławia tego kraju na uroczystościach powitalnych.

☐ Po wizycie w Warszawie litewskiego ministra oświaty A. Monkewiczusa, z Wilna donoszą o złagodzeniu stanowiska Litwy wobec polskiego szkolnictwa w tym kraju.

☐ Niemcy są pierwszym krajem europejskim, które chcą zapisać w swojej konstytucji „obowiązek ochrony zwierząt”. Poprawkę popiera dwie trzecie deputowanych do Bundestagu i wszystko wskazuje na to, że zostanie ona bez problemu przyjęta.

☐ Belgia jest drugim krajem europejskim, po Holandii, który zezwolił na eutanazję. Odbieranie życia staje się obecnie legalne.

☐ Niemiecki minister kultury przekazał Moskwie kolekcję siedmiu portretów rodziny carskiej, które wpadły w ręce niemieckie pod Leningradem podczas wojny.

☐ W ostatnich latach Czechy opuściło 70 tysięcy tamtejszych Cyganów, którzy porożędzali się po całej Europie. W związku z tak masowym exodusem pojawiły się oskarżenia pod adresem władz w Pradze o politykę dyskryminacyjną.

☐ W Indiach z powodu upałów dochodzących do 50 stopni Celsjusza zmarło 541 osób. W tym samym kraju podczas zamachu terrorystycznego przeprowadzonego przez separatystów kaszmirskich zginęły 34 osoby. Delhi oskarżyło o zamach Pakistan i zapowiedziało odwet. Ciekawe, na kim się zemszczą za upały?

☐ B. prezydent USA Jimmy Carter złożył wizytę na Kubie, gdzie opowiedział się za ograniczeniem amerykańskiego embarga. Sekretariat Stanu oświadczył jednak, że polityka USA wobec Kuby nie ulegnie zmianie. Prezydent G. W. Bush przypomniał, że warunkiem zniesienia sankcji wobec komunistycznego państwa jest przeprowadzenie „wolnych i uczciwych wyborów”.

☐ Polska podpisała z Uzbekistanem umowę o zwalczaniu terroryzmu i współpracy policyjnej dotyczącej zorganizowanej przestępczości.

☐ Sondaże w Niemczech mówią o końcu euforii związanej z wprowadzeniem euro. Obecnie większość Niemców chciałaby już powrotu tradycyjnej marki.

☐ Japońska firma Suzuki zamierza zainwestować w swoich zakładach na Węgrzech ponad 50 milionów dolarów, rozbudowując montownie swoich małodrożowych aut.

☐ Zmarł słynny trener piłkarski W. Łobanowski, który trenował reprezentację Związku Sowieckiego, a ostatnio Ukrainy. Na stadionie Dynamo Kijów zebrało się 100 tysięcy kibiców, by oddać zmarłemu hołd.

Ciąg dalszy ze str. 3

ŚWIĘTO KRWI CHRYSYUSA

Tę tradycyjną datę zachowano nawet po wprowadzeniu w Kościele uroczystości Bożego Ciała, bardziej odpowiedniej dla uczczenia Krwi Pańskiej.

Najpierw w katedrze biskup Brugii odprawi uroczystą Mszę św., po czym wierni mają okazję do adoracji relikwii w jednej z kaplic (fot.). Na trasie procesji już kilka



godzin wcześniej ustawiają się dziesiątki tysięcy pielgrzymów, ale także turystów przybyłych nieraz z daleka, aby obejrzeć niezwykle misterium towarzyszące przemarszowi relikwii.

Oto bowiem w żywych obrazach, granych i śpiewanych w języku flamandzkim przez mieszkańców miasta, przedstawiona jest w skrócie historia zbawienia. Wydarzenia ze Starego i Nowego Testamentu (m.in. wygnanie z raju, sprzedaż Józefa przez braci, narodzenie Chrystusa) poprzedzają dramatyczne sceny Męki Pańskiej. Jedną z nich wzbudza wręcz łzy w oczach co wrażliwszych widzów: Chrystus upada pod ciężarem krzyża, podbiega Weronika, wyciera twarz Skazańca chustą, na której zostaje Jego oblicze, pokazuje ją nadbiegającej Matce Bożej, ta mdleje płacząc i załamując ręce z powodu przeszywającego ją bólu... Po scenach biblijnych następuje barwna prezentacja życia miasta w średniowieczu i historia sprowadzenia relikwii do Brugii.

Aktorami procesji są zarówno dzieci, dorośli, jak i osoby starsze, są też niepełnosprawni na wózkach inwalidzkich czy młodzież dotknięta mongolizmem - każdy może mieć udział w odtworzeniu misterii zbawienia. Wbrew pozorom jednak procesja, ze względu na swą tematykę, nie ma nic wspólnego z karnawalem, odbywa się w wielkim skupieniu. Gdy na końcu korowodu biskup niesie na ramionach relikwię Krwi Pańskiej, wszyscy - w zdumiewającym w takim tłumie milczeniu - podnoszą się z miejsc, wielu obecnych żegna się znakiem krzyża. Za biskupem podąża rada miasta w galowych strojach. Marsz kończy się przed ratuszem, gdzie

biskup relikwią błogosławi miastu i jego mieszkańcom.

PODRÓŻ W CZASIE

Brugia zapewnią podróż w czasie do epoki średniowiecza nie tylko dzięki dorocznej procesji, ale także za sprawą swej historycznej zabudowy. Dzieje miasta bowiem sięgają IX w. Brzeg Morza Północnego wyglądał wtedy nieco inaczej niż obecnie. Przyptywy z łatwością pokonywały naturalną barierę wydm i fale wdzierały się głęboko w ląd, pozostawiając po sobie w czasie odpływu piaszczyste zasy, zwane *brygghia*. Na jednej z nich osiedliła się grupa rolników, która otoczyła swe siedziby murem obronnym. W 1134 r. podczas przerażającej burzy morze wyłobilo sobie kanał aż do bram Brugii, która na cztery stulecia stała się portem, a z biegiem czasu jednym z głównych punktów wymiany towarowej w Europie. To tam, wiele wieków przed narodzinami kapitalizmu, powstała pierwsza giełda, na której wymieniano waluty (*bourse* - od nazwiska pośrednika w wymianie Van den Beursa). Na co dzień jednak mieszkańcy Brugii zajmowali się głównie tkaniem sukna. Apogeum świetności miasta przypało na wieki XIV i XV. Port przyjmował wtedy jednocześnie do 150 statków, przywożących z dalekich krain diamenty, kość słoniową, jedwab, przyprawy, egzotyczne owoce, dywany... Miasto rywalizowało w tym czasie z Florencją na polu artystycznym, dysponując malarzami tej klasy, co Hans Memling i Jan Van Eyck.

Jednak kanał zaczął się coraz bardziej zapieścić, tak iż port stracił na znaczeniu, Anglicy zaś nauczyli się tkąć sukno, w które dotąd zaopatrywali się u mieszkańców Brugii. Przez następne trzy stulecia Brugia była jedynie portem regionalnym, część ludności zajmowała się koronczarstwem. Wielu ludzi jednak popadło w autentyczną nędzę do tego stopnia, że zaszła konieczność zorganizowania sieci przytułków i mieszkań socjalnych, zwanych *maisons-Dieu*. Te parterowe domki składały się z jednej izby. Obok nich znajdowały się: ogródek warzywny, toaleta, kaplica (znak, że dzieło zostało dokonane z pobudek religijnych), a także - luksus, jak na tamte czasy - ujęcie wody pitnej. Także dziś w *maisons-Dieu*, nieco przypominających bajkowe domki dla lalek, mieszkają ludzie o niskich dochodach, głównie emeryci.

W XIX w. miasto zaczęło odzyskiwać swą świetność dzięki nieoczekiwanemu napływowi brytyjskich pisarzy i artystów, którzy zapalali do niego miłością, gdyż było ucieleśnieniem ich romantycznych wyobrażeń o średniowieczu. Rozpoczęto renowację zabytków, oczyszczono kanały, otwarto hotele i restauracje. Napływ turystów trwa niezmiennie do dziś (4 mln w 1994 r.). W 1949 r. Brugia stała się siedzibą Kolegium Europejskiego, którego zadaniem miało być kształcenie elit powstającej wówczas Wspólnoty Europejskiej. W związku z jej rozszerzeniem na Wschód drugą siedzibą Kolegium stała się przed kilku laty Warszawa.

ZNAKI ŻYWEJ WIARY

W sercu miasta znajduje się Markt, wielki plac, nad którym góruje strażnica (*beffroi*), będąca symbolem władzy cywilnej. Przechowywano w niej kiedyś skarby miejskie. Warto się wspiąć po 366 schodach na jej szczyt, gdyż tylko stamtąd rozciąga się wspaniały widok na Brugię. Drugim neoromantycznym punktem jest inny plac - Burg, gdzie stoi się ratusz, prawdziwe arcydzieło sztuki gotyckiej, zbudowany z kamienia, w przeciwieństwie do innych budowli z tamtych czasów, wzniesionych z tańszej od niego cegły, udekorowany portretami 48 hrabiów Flandrii, dla których Brugia była stolicą. Nieodłączną częścią wizyty w tym mieście są dwa muzea. W Groninge można oglądać prace mistrzów malarstwa flamandzkiego, na czele z zadziwiająco naturalistycznym „Portretem Małgorzaty Van Eyck”, pędzla jej męża Jana. W muzeum Memlinga natomiast, znajdującym się w kaplicy szpitala św. Jana, umieszczono zaledwie sześć dzieł, ale za to jakiej klasy, z relikwiarzem św. Urszuli na czele. Jest też muzeum diamentów, gdzie można obserwować obróbkę tych drogocennych kamieni, a także centrum koronek, gdzie asystuje się przy pracy koronczarek.

Wielką atrakcją Brugii jest *béguinage*. Mówi się, że jest on dla Brugii tym, czym wieża Eiffla dla Paryża - symbolem, bez którego trudno sobie wyobrazić to miasto. Założony został w 1245 r. jako schronienie dla wdów po krzyżowcach. Nazwano je *beginkami*, ze względu na noszony przez nie czepek (*béguin*). Żyły one we wspólnocie, oddając się pracy, głównie charytatywnej, i modlitwie, nie składały jednak ślubów zakonnych. Po nich zamieszkały tam inne kobiety, przyciągnięte ideałem życia jednocześnie kontemplacyjnego i aktywnego. Ostatnia *beginka* zmarła w 1928 r. Tradycję przejęły zakonnice, benedyktynki misjonarki parafii. Noszą one tradycyjny strój *beginek*: czarną suknię i białą bluzkę z wysokim kołnierzykiem. Tak jak w średniowieczu *béguinage* jest oazą ciszy. Obsadzony wysokimi topolami, rosnącymi pośród trawy, z której wiosną wyrastają żonkile, skwer otoczony jest białymi domkami, do których wchodzi się przez maleńkie bramy. Pomiedzy domkami znajduje się nieduży kościół św. Elżbiety, w którym siostry zbierają się na liturgię. Przez cały dzień unosi się w nim zapach kadzidel...

Brugia jest bogata w przepiękne świątynie. Największe wrażenie robi kościół Notre-Dame, którego prawdziwym skarbem, nieustannie otoczonym przez rzesze turystów, jest „Madonna z Dzieciątkiem” Michała Anioła, młodzieńcze dzieło wielkiego artysty renesansu, wyrzeźbione z białego marmuru. Choć jeszcze surowe w stylu (a może właśnie dlatego?) wywołuje piorunujące wrażenie - kto wie, czy nawet nie większe niż watykańska „Pietà”. Czują gest matki chroniącej przed upadkiem gołego bobasa niewiele ma wspólnego z przedstawieniem religijnym, rzeźba jednak wywołuje nieklamany →→→

polemiki

DYSKUTUJEMY DO PIERWSZEJ KRWI

Mam znajomego, który nie lubi się pracować. Rozpoczynając jakąś pracę, zawsze rozpoczyna od zastrzeżenia: pracujemy do pierwszej krwi. W przypadku mego znajomego chodzi o jakieś skaleczenie. Kiedy tylko się skaleczy, czyli kiedy tylko pojawi się „pierwsza krew”, zaraz przerywa pracę, żeby tam nie wiem co.

11 i 12 maja odbyły się w niektórych polskich miastach Parady Schumana. Tak się szczęśliwie składa, że Schuman ma tyle samo sylab, co Stalin, więc dla potrzeb wspomnianych parad wystarczy tylko nieznacznie zmienić niektóre pieśni masowe i będą jak znalazł. Na przykład: „Schuman wszystkich bojów naszą chwałą, Schuman to młodości naszej brat. I z pieśniami, walcząc, zwyciężając, za Schumanem idzie naród nasz”. Albo: „Schumanowskie jasne słońce opromienia cały świat, pozdrowienia śle dziś Polsce cała młodzież kraju rad”. Parady Schumana mają więc wszelkie szanse na to, by stały się u nas nową, świecką tradycją, która wreszcie zastąpi kontrowersyjne pochody pierwszomajowe.

Parady Schumana zapoczątkowały, czy też miały zapoczątkować ogólnonarodową dyskusję na temat integracji z Unią Europejską. Nie bardzo wiadomo, o czym tu właściwie dyskutować, skoro obóz eurofili od lat głosi, że nie ma alternatywy. Z drugiej jednak strony dyskutować przecież trzeba, bo w Unii obowiązuje pluralizm i dialog nawet kiedy nie ma alternatywy. Nawet gdyby nie było różnicy zdań, to dla potrzeb pluralizmu i dialogu trzeba byłoby jakoś ją zamarkować. Jest to nawet lepsze od różnic autentycznych, bo dyskusję markowaną można prowadzić w serdecznej, a nawet partyjnej atmosferze, podczas gdy w przypadku dyskusji autentycznych nie zawsze się to udaje. Ale nie uprzędzamy faktów.

Tak czy owak dyskusja zapowiada się ciekawie tym bardziej, że jest cokolwiek asymetryczna. Po stronie eurofilijskiej zaangażowane zostały wielkie pieniądze na propagandę, prawie wszystkie wyszczekane media, „bankierzy, masoni, kapłani”, podczas gdy u eurosceptyków - chuda fara. Coś tam gęgają, ale nie bardzo wiadomo, co konkretnie, bo ich argumenty jakoś nie

mogą przebić się przez wyszczekane media, imprezy propagandowe - żałośnie niskobudżetowe, słowem - mizeria. Widać, że całe złoto świata jest po stronie integracji. I o to właśnie chodzi. Podobno w umysłach ludzi prostych, o których głosy i dusze toczy się przecież ta batalia, funkcjonuje taki stereotyp, że kto ma pieniądze, ten ma i słuszność. Jeśli zatem lud zobaczy po stronie zwolenników integracji całe złoto świata, a po stronie przeciwników - mizerię finansową, płótno w kieszeni i tak dalej, to zaraz zorientuje się, gdzie jest prawda i słuszność. „Nie ma takiej bramy, której nie przeszedłby osioł obładowany złotem” - taka dewiza powinna przyswiecać „kampanii informacyjnej” o integracji z Unią Europejską.

Na uroczystej akademii integracyjnej, jaka odbyła się 12 maja z udziałem m.in. premiera Millera i Tadeusza Mazowieckiego, ten ostatni powiedział, że zwolennicy integracji „nie dadzą sobie wydrzeć” biało-czerwonego sztandaru, bo poparcie dla integracji z UE jest dzisiaj wyznacznikiem najszczerzego patriotyzmu. Poparcie dla integracji zawsze było wyrazem najszczerzego patriotyzmu, nawet, gdy chodziło o integrację ze Związkiem Radzieckim. Premier Miller, nie mówiąc już o innych patriotach, doskonale to pamięta. I dzięki tej pamięci prawdziwi patrioci zawsze w końcu się odnajdą, nawet w korcu maku. Skoro zaś już się odnaleźli, to już chyba nic nie stoi na przeszkodzie utworzeniu, a właściwie reaktywowaniu Związku Patriotów Polskich imienia Wandy Wasilewskiej. Na czele tego Patriotycznego Ruchu Odrodzenia Narodowego powinien koniecznie stanąć jakiś autorytet moralny, najlepiej Tadeusz Mazowiecki; premier Miller mógłby zostać jego zastępcą do spraw pol-wych, a z uwagi na pluralizm światopoglądowy można by również powołać kapelana organizacji w osobie jakiegoś księdza-patrioty. Dzięki takim przedsięwzięciom organizacyjnym tzw. tło dyskusji o integracji z UE zostałoby naskwicowane w odpowiednich kolorach i rząd premiera Millera nie musiałby kłopotać się o wynik referendum nawet, gdyby liczeniem głosów zajmowały się osoby postronne.

Tymczasem w kraju rozpoczęły się dyskusje na temat integracji, m.in. w regionalnym ośrodku telewizyjnym we Wrocławiu. Stał się tam w dyskusji z jednej strony przewodniczący Unii Wolności, sam Władysław Frasyniuk, a z drugiej - nieznan szerszej publiczności poseł Ligi Polskich Rodzin, nazwiskiem bodajże Stryjewski. Frasyniuk, ma się rozumieć, przez cały czas nieprzejednanie stał na ścisłe integracyjnym stanowisku, podczas gdy poseł nie tylko bluźnił Unii Europejskiej, ale na dodatek sączył jad zwątpienia. Przewodniczący Frasyniuk tolerował te bezczeszczenia dopóki kamery były jeszcze włączone. Kiedy jednak technicy wyłączyli prąd, natychmiast ruszył ku posłowi tzw. bykiem i po krótkim szamotaniu wytrząsał go po twarzy za te bluźnierstwa. Tak przynajmniej twierdzi poseł. Frasyniuk bowiem w zasadzie zaprzecza, ale czyni to dziwnie osobliwie, bo zaprzecza nie wprost. Twierdzi bowiem tylko, że sprawą powinien zająć się rzecznik praw dziecka, bo on, tzn. Frasyniuk jest znacznie silniejszy od posła Stryjewskiego. Jest to prawdopodobne, bo - według bardzo rozpowszechnionej we Wrocławiu opinii - siła fizyczna wyprzedza, i to w stopniu znacznym, inne zalety przewodniczącego Frasyniuka. Niektórzy twierdzą nawet, że właśnie dzięki swoim fizjologicznym zaletom Frasyniuk został w swoim czasie autorytetem moralnym i intelektualnym, ale nie powtarzamy plotek. Co prawda przywódca partii intelektualistów, za jaką, przynajmniej we własnych oczach, uchodzi Unia Wolności, może nie powinien tak przy każdej okazji i tak ostentacyjnie eksponować własnej siły fizycznej jako argumentu w dyskusji o integracji z UE. Z drugiej jednak strony, kiedy holenderski ekolog radykalny, zamiast zniżać się do dyskusji z holenderskim populistą Pimem Fortuynem, zwyczajnie go zastrzelił, to każdy widzi, że i do przewodniczącego Frasyniuka nie można mieć specjalnych pretensji. Po pierwsze, poczekał, aż wyłączy prąd, a po drugie, tylko fizycznie postąpił nieważyl, chociaż mógł zwyczajnie zastrzelić go jako populistę i bluźniercę przeciwko Unii Europejskiej. Ten precedensowy incydent może wyznaczyć nowy standard dyskusjom poświęconym integracji - dyskutujemy do pierwszej krwi, chyba, że pojedynek został zakontraktowany na 10 czy 12 rund.

STANISŁAW MICHALKIEWICZ

→ zachwył, tak iż wraca się kilkakrotnie, aby ją jeszcze raz obejrzeć. W barokowym kościele, zwanym potocznie Sint-Walburgskerk, a będącym pierwszą w świecie świątynią dedykowaną św. Franciszkowi Ksaweremu, nie sposób nie zauważyć w ołtarzu głównym obrazu Chrystusa zmartwychwstałego, na którym muskularny Zbawiciel przedstawiony jest niemal nago. Ciekawe, czy pomaga to pobożnym parafiankom w skupieniu się podczas liturgii... Kościół św. Anny z kolei to prawdziwe szaleństwo ornamentów. Nie

ma tam chyba jednego centymetra nie zagospodarowanej powierzchni ścian. A jednak panująca tam atmosfera sprzyja modlitwie. Pobliski kościół jerozolimski został zbudowany na wzór bazyliki Grobu Pańskiego, posiada nawet kryptę z kopią grobu Chrystusa. Jest też w Brugii monumentalna katedra Najświętszego Zbawiciela, w której można oglądać imponujące relikwiarze. W jednej z kaplic znajduje się krucyfiks, na którym Chrystus wysuwa do przodu prawą nogę, tak jakby przymierzał się do kopnięcia piłki. Legenda mówi,

że chciał w ten sposób wygonić ikonoklastę, który zamierzał rzeźbę zniszczyć.

„Nasze kościoły - twierdzi biskup Brugii Roger Vangheluwe - zawierają skarby sztuki, nie są one jednak ani muzeami, ani relikwiarzami, ani mauzoleami poświęconymi zmarłej wierze. Całe to piękno wykonane z drewna, szkła, miedzi, srebra, złota jest świadectwem żywej wiary, znakiem Bożej obecności. Na szlaku od jednego kościoła do drugiego możemy spotkać Boga”.

PAWEŁ BIELIŃSKI



LA PAGE DES FRANCOPHONES

de Richard Zienkiewicz (riczienk@francenet.fr)

RÉCURRENCE A LA RUSSE

Les Russes ont vraiment de la suite dans les idées. Pour la nième fois, ils viennent de demander la création d'un corridor traversant la Pologne, le long de la frontière avec la Lituanie, pour relier l'*oblast* de Kaliningrad à la Biélorussie. Ils en veulent aussi un second en parallèle traversant le sud de la Lituanie. Sous le doux euphémisme de « couloirs de communication et de transit », par lesquels passeraient des passagers et des marchandises sur des routes ou des voies ferrées spéciales sans contrôle des visas ni contrôle douanier, ces couloirs extra-territoriaux rappellent trop aux Polonais le « corridor de Danzig » de triste mémoire. Des solutions qui paraissent bonnes il y a plus de quatre-vingts ans ne le sont plus actuellement. Le temps des découpages est désormais révolu. La proposition russe est d'un autre âge, inacceptable dans le monde moderne, car c'est une atteinte portée à l'intégralité des territoires de la Pologne et de la Lituanie qui, depuis longtemps, refusent d'en entendre parler. L'Union européenne s'est elle-même prononcée négativement à son sujet pour des raisons évidentes de sécurité. L'absence de contrôle, c'est la porte ouverte à tous les trafics, à toutes les provocations et à toutes les exactions. Il suffit de relire l'histoire pour savoir quelles en seraient les conséquences négatives. Les Quinze estiment que les habitants de la région ne doivent pas bénéficier de privilèges mais doivent se soumettre aux règles en vigueur applicables à tout le monde. C'est aussi l'intégralité de l'espace de Schengen qui est ici en jeu. Dans un ultimatum, les Russes conditionnent les futures relations entre la Russie et l'Europe élargie à la résolution des problèmes de la région. Le sommet Russie-Union européenne qui va s'ouvrir dans quelques jours à Moscou se présente donc sous de mauvais augures. L'enclave russe de Kaliningrad, c'est l'épine dans le pied que nous a laissée Yalta. Personne n'avait imaginé à l'époque que l'ordre du monde, taillé à grands coups de ciseaux par trois hommes, pourrait un jour être modifié sous la pression des peuples dont ils ne s'étaient guère souciés. La région actuelle est une partie de l'ex-Prusse-Orientale, ancienne province de la Prusse dont elle fut le berceau. A l'origine peu-

EN BREF

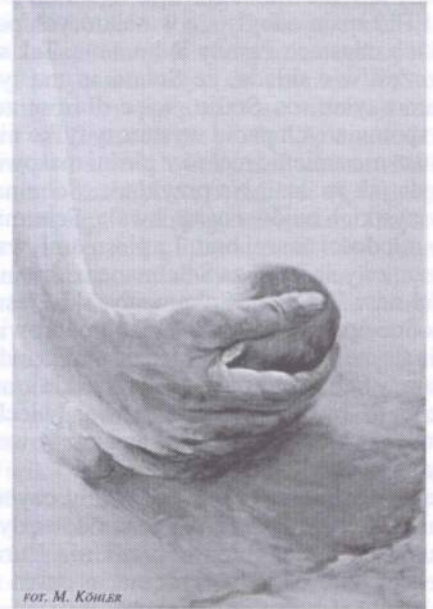
Le recensement de la population polonaise a commencé le 21 mai dernier et se terminera le 8 juin prochain. Il a pour objet de compter le nombre d'habitants en Pologne et leurs conditions de vie. C'est la plus grande opération de ce genre jamais entreprise dans notre pays par l'Office central des statistiques. Personne ne peut s'y soustraire sous peine d'amende ou de deux ans d'emprisonnement en cas de fausses déclarations. Même les SDF ne peuvent y échapp-

per. Les données recueillies seront ensuite exploitées et étudiées par les chercheurs, et serviront aux collectivités locales pour mieux connaître leurs ressortissants. Le recensement prendra en compte les personnes habitant le territoire polonais, c'est-à-dire les Polonais et les étrangers, mais ne prendra pas en compte les Polonais et les habitants d'origine polonaise installés à l'étranger. Pour savoir combien il y en a en dehors des frontières du pays, il faudra encore se contenter d'estimations.

plée de Baltes, les Prussiens ou Borusses, apparentés aux Lituaniens, elle est conquise par les chevaliers Teutoniques au XIII^e siècle. En cinquante ans, ces derniers anéantissent la population locale et la remplacent par des colons allemands, hollandais et polonais, et le territoire est totalement germanisé. En 1410, à Grunwald, l'ordre est défait par les Polonais et les Lituaniens. La Prusse-Orientale ou Prusse ducal devient, en 1466, un état vassal de la couronne de Pologne pendant près de deux cents ans. En 1660, le Grand Électeur Frédéric-Guillaume assure l'indépendance du duché en l'affranchissant de la Pologne. En 1701, il devient un royaume qui prendra toute sa puissance sous Frédéric II le Grand et partira à la conquête de l'Europe. La Prusse atteint l'apogée de sa puissance sous le règne de Guillaume I^{er} qui, avec l'aide de Bismarck, impose l'unité allemande sous sa domination en se faisant couronner empereur d'Allemagne en 1871. En 1918, la Prusse-Orientale est séparée du reste de l'Allemagne par le corridor de Danzig et en 1945 elle est partagée en deux : la moitié sud est intégrée au territoire polonais tandis que la partie nord, avec la capitale Königsberg qui devient Kaliningrad, est intégrée à la Russie et intensément russifiée par l'expulsion des Allemands qui sont remplacés par des colons russes. Cette politique soviétique, que ne renie pas la Russie actuelle, a été justifiée par les sacrifices indéniables supportés par les Russes dans la lutte contre le III^e Reich nazi. La conquête territoriale et la zone d'influence ont été le prix à payer en guise de compensation. Les Polonais et les Lituaniens ont, pendant 45 ans, largement et suffisamment contribué à rembourser la dette envers l'URSS pour leur libération par l'armée Rouge. Plus rien ne justifie à l'heure actuelle le maintien d'un cordon ombilical, ne serait-ce que sous la forme d'un couloir de transit qui ferait un bien dangereux crochet. Décidément, les Russes ont du mal à se faire à l'idée qu'ils ne sont plus des grands frères et que les relations avec les pays, même de l'ex-URSS et des ex-démocraties populaires, doivent se faire désormais sur un pied d'égalité, sans mettre les partenaires sur la défensive.

SZCZEGÓLNE ZWIĄZKI

Od niedawna funkcjonuje w polskiej terminologii opieki społecznej pojęcie pogotowia opiekuńczego. Pod tym dość lakonicznym pojęciem kryją się rodziny, a tak naprawdę kobiety, które na krótki okres otaczają opieką porzucone dzieci: te wprost ze szpitali, te z interwencji policyjnych oraz te, które czekają na adopcję.



FOT. M. KOHLER

„Przechodnie matki”, zdaniem psychologa, są mniejszym złem, lepszą alternatywą niż dom dziecka...

- To, kto może być rodziną zastępczą reguluje ustawa o pomocy społecznej - mówi Tomasz Wroński, kierownik Zespołu ds. Realizacji Zadań Powiatowych w Miejskim Ośrodku Pomocy Społecznej w Gdyni. - Ustawa jest jedna dla wszystkich rodzin zastępczych w Polsce, co stwarza zdrowe podstawy dla tej szczególnej instytucji.

Właśnie mija rok, odkąd pani Jowita Marciniak z Sopotu podjęła się funkcji zastępczej matki dla małych dzieci. Od tego czasu podchowala już piątkę maluszków. Wprost z jej rąk dzieci trafiają do rodzin adopcyjnych lub - rzadziej - do naturalnych rodziców.

Pani Jowita wspomina, że zawsze chciała robić to, co teraz. Już jako mała dziewczynka wraz z bratem najchętniej bawiła się w dom, a liczne lalki były ich „dziećmi”. Mama i ojciec pani Jowity zawsze ciężko pracowali, chodziła więc do szkoły z kluczem na szyi i wracała do pustego mieszkania.

- Właśnie wtedy postanowiłam, że moje dzieci zawsze będą wracały do domu, w którym czeka na stole obiad z dwóch dań - opowiada młoda kobieta, drobna blondynka o niebieskich oczach.

Po skończeniu szkoły średniej Jowita kilka lat pracowała jako ekspedientka. Kiedy wyszła za mąż i urodziła córkę Izę, a potem synka Filipa, oboje z mężem zdecydowali, że zostają w domu na stałe.

- Wówczas moja kochana mama, kobieta wielkiego serca, zaczęła mnie namawiać, abym wzięła do domu także cudze dzieci na wychowanie - opowiada Jowita. - Pomyślałam, że skoro siedzę w domu z Filipkiem i Izą, to co mi szkodzi opiekować się także innymi dziećmi. Mam czas i serce, i chęci, a mąż po powrocie z pracy też mi chętnie pomoże.

Akurat w Miejskim Ośrodku Pomocy Społecznej w Sopocie ruszała akcja poszukiwania rodzin zastępczych, organizowano kursy dla przyszłych rodziców. Pani Jowita tłumaczy, że w Polsce są trojakiego rodzaju rodziny zastępcze. Są rodziny adopcyjne, które biorą na wychowanie cudze dzieci, na całe ich życie. Są rodziny zastępcze, które zajmują się dziećmi aż do ukończenia przez nie 18. roku życia. Są wreszcie tak zwane pogotowia opiekuńcze, czyli rodziny, które - poprzez MOPS - przejmują noworodki ze szpitali lub maleńkie dzieci od naturalnych rodziców (którzy się ich zrzekli) i opiekują się nimi przez okres do półtora roku. W tym czasie MOPS szuka dla takiego maluszka rodziny zastępczej lub adopcyjnej, a jeśli się to nie uda - dziecko, niestety, trafia do domu dziecka. Jeszcze rzadziej udaje się, że dziecko przyjmują z powrotem naturalni rodzice, którzy przedtem zrzekli się do niego praw.

Pani Jowita i jej mąż działają właśnie jako pogotowie opiekuńcze. Znaczą to, dosłownie zresztą, że Jowita jest wciąż w pogotowiu - w każdej chwili, o każdej godzinie dnia i nocy może dostać na wychowanie nawet czworo dzieci, bo taką umowę podpisała z MOPS-em. Mogą trafić do niej także dzieci z interwencji policyjnej - zabrane w nocy z libacji od patologicznych rodzin, znalezione na ulicy, porzucone na dworcu.

Młoda kobieta ma najwyraźniej szczęśliwą rękę, gdyż pierwsza dziewczynka, która do niej trafiła z oddziału noworodkowego sopockiego szpitala, po dwóch miesiącach wprost z jej rąk została zabrana przez naturalną matkę.

Drugim dzieckiem wziętym przez Jowitę na podchowanie był Piotruś, którego rodzice alkoholicy zrzekli się praw do niego. Piotruś przebywał w domu Marciniaków aż pół roku. W tym czasie starała się o niego rodzina adopcyjna, sympatyczne małżeństwo. Często do niego przychodzili, aby go przyzwyczaić do siebie. Iza i Filipiek traktowali Piotrusia jak swojego braciszka. Filipiek, początkowy zazdrosny o chłopczyka w swoim wieku, szybko zrozumiał, że serce jego mamy jest tak wielkie, że starczy miłości na wszystkie dzieci. Od pięciu miesięcy w domu Marciniaków przebywają bracia: półtoraroczny Jarek i trzyletni Kuba. Ich rodzice zrzekli się praw do synków, a MOPS szuka dla nich rodziny zastępczej lub adopcyjnej.

*

Syn Hanny Piech z Gdańska, 11-letni Adaś, od dawna prosił mamę, by w domu było więcej dzieci.

Ciąg dalszy na str. 17



własnym głosem z Polski

Jako, że przed moimi Czytelnikami nie mam żadnych tajemnic, pragnę Was poinformować, drodzy moi, iż dziś na tym miejscu miał być zupełnie inny tekst, który w ostatniej chwili Redakcja na moją gorącą prośbę wycofała z druku. Chciałem nim zapoczątkować w Paryżu zorganizowanie wystawy portretów Polaków kresowych. Przyjaciele moi bowiem od pewnego czasu inwentaryzują na terenach byłej wschodniej Polski zabytki i pamiątki kulturowe, w tym także groby i nagrobki oraz pomniki na niszczących tamtejszych cmentarzach, znikających kompletnie z roku na rok. Posiadają w swym bogatym dorobku już parę tysięcy portretów nagrobkowych, które w niezwykle oryginalny sposób oddają polski charakter postaci znanych i anonimowych Kresowiaków. Wiadomo, że jak człowiek odchodzi na tamten świat, to rodzina wybiera z domowej kolekcji fotografie prezentujące w sposób najbardziej godny i pełny charakter zmarłego, aby i po śmierci budził szacunek i zaufanie. Wystawa tych portretów zapewne dojdzie do skutku, ale w trochę późniejszym terminie, gdyż zaistniała obawa, że mogłaby ona utrudnić, szczególnie ostatnio na Ukrainie, inwentaryzację naszych narodowych resentymentów. Czasem warto dmuchać na zimne, zwłaszcza po ostatnich nieprzyjemnych doświadczeniach z otwarciem Cmentarza Orłąt we Lwowie, gdzie jedno słowo „bohaterstwo” zdecydowało o tym, że uroczystość otwarcia została odłożona, miejmy nadzieję, za ledwie na krótki czas.

Przykład ten dobitnie świadczy, że starzy Polacy, którzy żyli w XX wieku, pozostawili w spadku obecnemu pokoleniu żyjącemu w XXI wieku sporo poważnych problemów do rozwikłania na niwie międzynarodowej. Najważniejsze z nich to ułożenie sobie dobrych stosunków z Niemcami, Rosjanami i Ukraińcami. Powinienem napisać przyjaznych, gdyż istotnie leży to w naszym narodowym interesie, ale niestety ja należę do starej, ubiegłowiecznej generacji, której słowo „przyjaźń” z tymi trzema sąsiadami nie chce przejść mi przez gardło. Myślę, że dla mych rówieśników po niemieckiej, rosyjskiej i ukraińskiej stronie słowo „przyjaźń” z Polakami też brzmi sztucznie, pusto i fałszywie, jak onegdaj TPPR (Towarzystwo Przyjaźni Polsko-Radzieckiej), choć przecież uczciwi i światli ludzie, jakich nie brakuje w naszym regionie świata zdają sobie doskonale sprawę, że w interesie wszystkich państw europejskich sąsiadów leży właśnie trwała przyjaźń i pokój między narodami. Wiadomo, dla dyplomatów ta terminologia jest codziennością, jednak w zwykłych śmiertelnikach, którzy przeżyli i odczuli na własnej skórze burzliwe i krwawe dzieje minionej epoki, budzi ona dyskomfort i bardzo niskie przyziemne sko-

jarzenia. Przecież gdyby tu napisał, że kocham Niemców, Rosjan i Ukraińców, nikt by mi nie uwierzył, ale ja na prawdę bym chciał żeby moje dzieci i wnuki miłowały się z tymi najważniejszymi naszymi sąsiadami, nie tylko z czystego wychowania, ale z głęboko ludzkiej potrzeby serca. Lecz budowa pozytywnych uczuć między narodami wymaga nieco czasu. Na przykład do Szwedów nikt już w Polsce nie czuje nienawiści, mimo, że parę wieków temu, chcieli nawet Jasną Górę zdobyć.

Oficjalnie na szczeblu urzędowym, a szczególnie prezydenckim wszystko jest w idealnym porządku. Bo taka jest istota naszej racji stanu. Ale z faktu, że Kwaśniewski ochno się całuje z Kuczma, ściska z Putinem i obłapia z kanclerzem Schroederem, niewiele wynika, kiedy rzeczywistość chodzi o rozwiązanie i załatwienie jakiejś trudnej i złożonej sprawy, jak np. otwarcie w ustalonym terminie Cmentarza Orłąt czy skłonienie Rosjan do rzeczowej rezygnacji z budowy korytarza biegnącego ze zdobyczonego Kaliningradu przez Polskę do Rosji, albo otwarcie we Wrocławiu Centrum Wygnańców (niemieckich). My we Lwowie nie chcemy otwarcia Cmentarza Przesiedleńców, lecz tylko rzetelnego, godnego napisu na tablicy cmentarnej: Nieznanym Żołnierzom bohatersko poległym w walce o Polskę, a w Wilnie jedynie pragniemy, aby polskie dzieci mogły uczyć się ojczystego języka i aby nikt nie zmieniał im nazwisk bez własnej zgody. Natomiast jeśli idzie o Niemcy jesteśmy jeszcze skromniejsi i bylibyśmy zupełnie i całkowicie usatysfakcjonowani, gdyby nasi rodacy mieszkający w tym kraju mieli takie same prawa polityczne, jakie posiadają Niemcy zamieszkujący w Polsce. Nic ponadto. Na ten temat nie mam już nic więcej do powiedzenia.

KAROL BADZIAK

Maszki M.

MEDALION Z ZADUMANIAMI

Lepiej kontrolować swoje błędy niż cudze.

(Demokryt)

Na błędach człowiek uczy się rozumu.

(Hezjod)

Ten, kto pragnie się poprawić, nie wstydzi się przyznać do swoich wad.

(Gogol)

Unikaj przyjemności, które potem przynoszą smutek.

(Solon)

Kto poniżej, sam jest niski.

(Saint-Exupéry)

XVII PIŁKARSKIE MISTRZOSTWA ŚWIATA KOREA POŁUDNIOWA - JAPONIA (31 MAJA - 30 CZERWCA)

CO WARTO WIEDZIEĆ...

Zakwalifikowane reprezentacje 32 państw grają w ośmiu grupach od A do H (po cztery drużyny), systemem „każdy z każdym”. Dwie najlepsze ekipy z każdej grupy awansują do 1/8 finału. Przegranici odpadają i ta zasada obowiązuje również w ćwierć- i półfinałach. Później mecz o brązowy medal między pokonanymi w półfinałach - w koreańskim mieście Tegu, a na koniec już w Japonii 30 czerwca o godz. 13.00 wielki finał o mistrzostwo świata w Jokohamie. Obrońcą tytułu mistrzowskiego jest reprezentacja Francji. Polscy piłkarze są w grupie D razem z USA, Portugalią i Koreą Południową. Wszystkie mecze tej grupy rozegrane będą w Korei. Reprezentanci Polski grają kolejno: 4 VI o godz. 13.30 czasu europejskiego z Koreą w Pusan, 10 VI o godz. 13.30 z Portugalią w Dzonzon, 14 VI o godz. 13.30 z USA w Tedzon. Z Koreą biało-czerwoni nie zmierzyli się jeszcze nigdy w meczu oficjalnym; z Portugalią było sześć spotkań - dwa zwycięstwa, remis i trzy przegrane, stosunek bramek 5:6; z USA grali 11-krotnie - sześć wygranych, remis i cztery porażki, bramki 30:13.

Skład reprezentacji Polski: bramkarze: J. Dudek (Liverpool), R. Majdan (Goeztepe Izmir), A. Matysek (Radomsko); obrońcy: M. Zewłakow (Exelsior Mouscron), M. Koźmiński (Ancona), T. Waldoch (Schalke 04), J. Zieliński (Legia), J. Bąk (Lens), T. Hajto (Schalke 04), T. Kłos (Kaiserslautern), A. Głowacki (Wisła); pomocnicy: T. Rząsa (Feyenoord), J. Krzynówek (Nuernberg), R. Kałużny (Cottbus), A. Bąk (Widzew), P. Świerczewski (Marsylia), M. Murawski (Legia), P. Sibik (Wodzisław); napastnicy: E. Olisadebe (Panathinaikos), P. Kryształowicz (Eintracht Frankfurt), M. Żurawski (Wisła), M. Zewłakow (Exelsior), C. Kucharski (Legia); selekcjoner - J. Engel (fot.).



ENGEL: NA MŚ... PO ZŁOTO

Po raz ostatni polska reprezentacja piłkarska zakwalifikowała się do finałów przed 16 laty, a gdyby mówić o sukcesach na tej imprezie, to należałoby się cofnąć aż do 1982 r. do Hiszpanii. Tam bowiem biało-czerwoni w meczu o brązowy medal pokonali 3:2 Francję. Udział w finałach to oczywiście zasługa i trenera, ale przede wszystkim sukcesu piłkarzy, tym bardziej, że na pewno nie byli faworytami grupy eliminacyjnej. Jednak udało się, choć - jak wiadomo - szczęście sprzyja z reguły lepszemu. Grając najlepiej, najrozważniej, w najważniejszych meczach, czyli na wyjazdach z Norwegią, Walią i Ukrainą, a później znow z Norwegią u siebie, awansowaliśmy do grona 32 najlepszych drużyn

świata. Podkreślić trzeba wyniki Polaków właśnie w meczach wyjazdowych, bo podobno dobre ekipy poznaje się po efektach spotkań na boiskach przeciwników. Piękny więc, zasłużony, aczkolwiek będący dla wielu zaskoczeniem awans. Jak nie byli Polacy faworytami eliminacji, tak i teraz nie są faworytami finałów. Sukcesem dla drużyny będzie wyjście z grupy eliminacyjnej i taka jest realna ocena jej piłkarskich możliwości. Portugalczycy są obecnie zaliczani do pięciu najlepszych zespołów świata, Amerykanie są znacznie wyżej od Polaków w rankingu FIFA, a Koreańscy - no cóż, z tyłu w rankingu, ale co wydaje się o wiele bardziej ważne - grają u siebie. Będzie więc Dudkowi i reszcie „spółki z ograniczonymi możliwościami” bardzo trudno dostać się do najlepszej szesnastki mistrzostw. Wydaje się to wprost mało prawdopodobne, gdy ma się w pamięci ostatnie mecze towarzyskie, komentarze do nich i ogólną atmosferę przedwyjazdową. Jednak choć ta spółka ma możliwości ograniczone, to mimo wszystko są one znaczne. Jest to drużyna u końca cyklu - po tych mistrzostwach z pewnością będzie przebudowana - reprezentująca sporą wartość nagromadzoną przez wiele lat wspólnego przebywania, wspólnych treningów, meczy, wynikającą z przynależności klubowych, ze zdobytych doświadczeń. Większość reprezentantów gra w obcych ligach, są „ograni”, mecz o stawkę nie powoduje u nich płątania nóg. Poza Dudkiem (fot.)



może Waldochem nie są to gwiazdy; to rzemieślnicy, ale przecież rzemieślnik to już fachowiec na określonym poziomie i można spodziewać się w jego wykonaniu solidnego dzieła. Być może bez finezji, bez artyzmu, bez tego czegoś, co urzeka i zachwyca, ale jednak solidnych meczów na przyzwoitym poziomie można oczekiwać od odpowiedzialnego selekcjonera Engela. Swoją drogą z tego trenera to jest niezły żartowniś. Podczas zjazdu PZPN ogłosił wszem i wobec: „Na mistrzostwa jedziemy po złoto”. Na dodatek wskazując na plakat ze zdjęciem Pucharu Świata, powiedział: „Chcemy ukraść ten Puchar”. Na chłodno analizując sytuację, ani zdobycie go, nie mówiąc o ukradzeniu, raczej nie będzie dane polskim piłkarzom. Magister Engel, człowiek światły i czytany, widzi w tych mistrzostwach coś w rodzaju wyprawy po złote runo. Faktycznie podobieństwo istnieje, jednak głównie w tym, że - by osiągnąć cel - trzeba udać się w podróż na ko-

niec świata. A możliwość zdobycia Pucharu Świata przez polskich piłkarzy należy rozpatrywać w kategorii mitów nowożytnych. Rzeczywistość nakazuje cieszyć się z mniej cennych niż złote runo osiągnięć, więc gdy Polska będzie np. w ósemce najlepszych drużyn finału, to potraktować to należy jako cud w wykonaniu dzielnych wojaków znad Wisły, przeniesiony tym razem do krajów Dalekiego Wschodu. Na udział biało-czerwonych w tym piłkarskim święcie trzeba patrzeć jeszcze pod innymi kątemi, co najmniej dwoma - różnymi, choć zbieżnymi w istocie. Chodzi o reklamę - po pierwsze piłki nożnej w Polsce (tak, tak, wbrew pozorom nie jest to bynajmniej sport narodowy), a po drugie - o reklamę Polski w świecie. W tym pierwszym zagadnieniu celem jest przyciągnięcie do tej dyscypliny jak najwięcej młodzieży, a także pieniędzy - czy to z kasy państwowej, czy to od poważnych sponsorów. Paradoks polega na tym, że aktualnie napływ nowych adeptów byłby problemem. Naga prawda ukazuje w całej okazałości brak infrastruktury, trenerów, sprzętu; brakuje nawet piłek. A nie ma tego wszystkiego, bo nie ma pieniędzy - i tak kółko się zamyka. Efektem są słabe kluby, słaba liga, niedoszkoleni piłkarze, skąd więc tu wziąć reprezentację zdolną zdobyć złote runo? Była ona na tę miarę, musi być szczytem piramidy o bardzo mocnych i szerokich podstawach, musi bazować na masowości. Inny aspekt udziału polskich reprezentantów w MŚ, to reklama Polski w świecie. Taki w nim porządek rzeczy, iż liczą się tylko najlepsi, najmocniejsi, wybrani. Polacy znaleźli się w gronie 32 najlepszych w świecie, należałoby to bezwzględnie wykorzystać. Trzeba przypomnieć światu, że Polska istnieje, nie zginęła, a wprost przeciwnie odradza się i, co ważne, jest pełnym perspektyw prawie 40 milionowym krajem w Europie. Nie we wschodniej, nie w środkowej, ale w Europie! Krajem o ogromnym ludzkim potencjale. Dzisiaj nie wzbudza żadnego zainteresowania na świecie Polska prezentowana na targach przez stoiska gastronomiczno-jubilejskie, gdzie sprzedawcy przebrani za krakowiaków wabią na rzeźbionych świątków, rżnięte kryształ i piwo żywieckie. To tylko umacnianie opinii o kraju, który nie wyszedł z epoki folkloru łupanego. Co znaczy reklama przez sport w świecie, mogą powiedzieć polonusi z USA, szczególnie z Chicago, po blamażu Gołoty z Tysonem. Lepszą antyreklamę Polski trudno by znaleźć.

Im wyżej więc zajdzie reprezentacja Polski w tych MŚ, tym większy splendor spłynie nie tylko na piłkarzy, którzy to zresztą bardzo szybko przeliczą, ale na cały kraj. Życzymy więc polskim orłom, by pod koreańsko-japońskim niebem wzniesli się na wyżyny, a nawet powyżej Fudzijamy, a najlepiej gdyby wylądowali w Jokohamie 30 czerwca na godz. 13.00. Wtedy słowo „Polska” brzmiałoby na całym świecie naprawdę dumnie.

ZDZISŁAW MICHALCZEWSKI

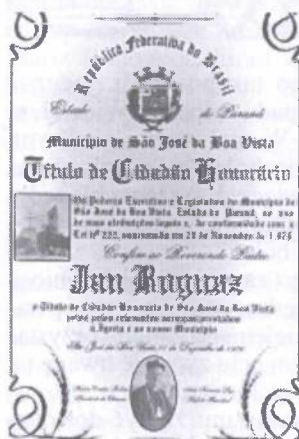


Kronika polonijna

Redaguje od 10 lat Zbigniew A. Judycki

BRAZYLIA

□ Od 1970 roku przebywa jako misjonarz w Brazylii ks. Jan Bogusz, kapłan diecezji drohiczyńskiej. Przez cały okres swojej



posługi w tym kraju szczególnie otoczył opieką dzieci, osoby w podeszłym wieku, biednych i samotnych.

Za swoją ponad 30-letnią działalność otrzymał wiele wyróżnień i nagród, m.in. uhonorowany został nagrodą

powiatu Sao José da Boa oraz otrzymał honorowe obywatelstwa powiatów: Sao José da Boa i Japira.

□ W połowie ubiegłego roku w brazylijskim stanie Parana w kolonii Iguacu odbyła się inauguracja Centrum Polonijnego



CEPOM, wybudowanego ze środków przekazanych m.in. przez Stowarzyszenie „Wspólnota Polska”. W budynku znajduje się m.in. duża scena z lambrekinami pomalowanymi w barwach narodowych polskich i brazylijskich oraz obszerny salon.

USA

□ Unikatowa perska makata, odzyskana z muzeum w Los Angeles powróciła do krakowskiego Muzeum Narodowego. Makatę w 1944 Niemcy wywieźli do Rzeszy. W 1970 zabytek wystawiono na aukcji w Londynie, a rok później znalazł się on w kolekcji Los Angeles Country Museum of Art. Amerykanie zwrócili makatę po udowodnieniu, że pochodzi ona z krakowskiego muzeum.

□ Znany działaczem polonijnym w Detroit jest Amerykanin polskiego pochodzenia Wallace Michael Ozog, ur. 27 września 1940 w Detroit, syn Józefa i Marii z domu Szczypek. Absolwent Wydziału Filozoficznego Institute of Technology w Detroit. Zawodowo pracował jako sprzedawca

ubezpieczeń społecznych w State of Michigan Public Assistance w Detroit 1964–97. Wiceprezes 1986–98, a następnie prezes 1998–Zjednoczenia Polskiego Rzymsko-Katolickiego w Ameryce; wiceprezes Oddziału w Michigan Kongresu Polonii Amerykańskiej 1994–99; przewodniczący Muzeum Polskiego w Ameryce (Chicago) 1999–. Uehonorowany nagrodami: Ed Grove Catholic Youth Organization Award, City of Warren Cultural Commission Award, De La Salle Collegiate „Pilot Club” Award.

POLSKA

□ Podczas ostatniego posiedzenia Sejmowej Komisji Łączności z Polakami za Granicą przyjęto informację przedstawioną przez dyrektora naczelnego Archiwów Państwowych - Dariusza Nałęcz o ochronie polskich zasobów archiwalnych za granicą.

□ Ryszard Kaczorowski, ostatni prezydent II RP na Uchodźstwie, otrzymał tytuł Honorowego Obywatela Rzeszowa. Uroczystość z udziałem prezydenta miasta odbyła się w ratuszu miejskim. R. Kaczorowski wziął udział również w obchodach 83. rocznicy śmierci bohatera walk o niepodległość Polski płk. Leopolda Lisa-Kuli. Spotkał się z senatem i studentami Uniwersytetu Rzeszowskiego, a także odsłonił tablicę poświęconą marszałkowi Józefowi Piłsudskiemu.

□ Niektórzy postawie przyznali się do „wyrzutów sumienia”, jakie mają wobec Polonii na Wschodzie. Zdaniem Jana Chaładaj *Polonia na Zachodzie jakoś sobie radzi, na Wschodzie jednak jest bieda i ogólna pauperyzacja. Polacy są tam na marginesie*. Poseł zaapelował do władz i do obywateli o „wyciągnięcie ręki” do rodaków ze Wschodu. Powiedział, że powinno się aktywniej wspomagać tych, którzy wyjechali z Polski nie z własnej woli, a teraz chcieliby ponownie tu się osiedlić. Aleksander Małachowski stwierdził, że fundusze, które Ministerstwo Spraw Zagranicznych otrzymuje z budżetu na wspieranie Polonii, są zdecydowanie niewystarczające, zwłaszcza w porównaniu z tymi, które dostaje Senat i Ministerstwo Edukacji Narodowej. Senat otrzymuje na ten cel 45 mln zł, MEN - 30 mln zł, a MSZ tylko 2 mln zł. J. Chaładaj powiedział, że nie może być tak, że ambasada w Kazachstanie na potrzeby 50-tysięcznej Polonii ma na cały rok trzy tysiące dolarów. Wiceminister spraw zagranicznych S. Dąbrowa powiedział, że MSZ zamierza złożyć wnioski w sprawie korekty podziału funduszy przyznawanych na sprawę Polonii.

KANADA

□ Koło b. Żołnierzy Armii Krajowej w

Montrealu w ramach akcji „Obrony Dobrego Imienia Polski” założyło specjalną stronę internetową [http://www.citinet.net/ak] w języku angielskim, na której publikowane są prawdziwe informacje na temat Polski i Polaków. Motywy założenia strony były takie, że pewne koła nieprzyjaźnie nastawione do Polski rozpowszechniają po angielsku fałszywe i kłamliwe informacje o naszym kraju i narodzie. Organizatorzy strony internetowej apelują do Polaków na całym świecie o nadsyłanie (w języku angielskim) artykułów dotyczących Polski, które mogłyby powiększyć wiedzę o dawnej i najnowszej historii Polski oraz o osiągnięciach Polaków na świecie.

MEKSYK

□ W maju br. ustanowiona została Nagroda Polonii Meksykańskiej im. Ignacego Jana Paderewskiego, która przyznawana będzie co roku w dniu 11 listopada Polakom i Meksykanom, którzy wybitnie przyczynili się do zbliżenia obu narodów.

MADAGASKAR

□ Kardynał Franciszek Macharski zamknął dochodzenie kanoniczne w sprawie cudownego uzdrowienia młodego mężczyzny za wstawiennictwem Sługi Bożego o. Jana Beyzyma SJ. Stwierdzenie cudu jest



konieczne do beatyfikacji „opiekuna trędowatych”. O. Jan Beyzym urodził się w 1850 na Wołyniu. W wieku 22 lat wstąpił do zakonu jezuitów. Dwa dziesięć lat później wyjechał na Madagaskar, by opiekować się

trędowatymi. Jest uznany za prekursora nowoczesnej opieki medycznej nad dotkniętymi tą chorobą.

O. Beyzym oddał trędowatym wszystkie swoje siły. Dzięki wsparciu mieszkańców dziewiętnastowiecznej Galicji zdołał wybudować nowoczesny szpital w Maranie, gdzie trędowaci otrzymali fachową opiekę medyczną i wsparcie duchowe. Szpital, wciąż rozbudowywany, istnieje do dziś. w głównym ołtarzu kaplicy szpitalnej znajduje się sprowadzona przez niego kopia obrazu Matki Boskiej Częstochowskiej. Ojciec Beyzym zmarł w nędzy i osłabieniu 2 października 1912 roku. Po jego śmierci malgaska prasa napisała: *Najpiękniejszą pochwałą tego człowieka jest to, że z miłości do Chrystusa zabiegał, by zawsze być posługaczem trędowatych. Są takie przymusowe prace, na jakie nawet zbrodniarzy się nie skazuje, a o. Beyzym pokochał je całym sercem. [„Nasze Słowo”]*

ZYCIE RODZINNE

Redaguje zespół z Hamburga

TELEWIZYJNE DZIECI

Telewizja wkroczyła w codzienne życie milionów ludzi i zajmuje w nim ważne miejsce. Wielu ludzi ustala według programów telewizyjnych przebieg swego dnia, życie towarzyskie, wychowanie dzieci, nawet swoje poglądy. Także dla dzieci telewizja stała się rzeczą normalną, z którą spotykają się niemal od urodzenia. Niekiedy rodzice nie mając czasu na zajęcie się dzieckiem, wyręczają się telewizorem w przekonaniu, że szklany ekran wypełni dziecku czas; jakże się mylą!

Badania naukowe dowodzą, że dzieci do lat trzech nie powinny w ogóle(!) oglądać telewizji, gdyż hamuje to rozwój fantazji dziecka i szkodzi jego wzrokowi. Dzieci w tym wieku potrzebują dużo czasu, aby się przyjrzeć jednej scenie, tymczasem sceny w telewizji następują szybko, jedna po drugiej; nie są komunikatywne dla małych dzieci. Zwracają one jedynie uwagę na miganie barw i przemieszczanie się postaci.

Dzieci do lat siedmiu nie są w stanie oglądać w skupieniu programu dłuższego niż 30 minut i to nawet nie codziennie.

Dzieci szkolne potrafią oglądać w skupieniu film trwający do godziny; nie powinny też spędzać więcej czasu przed szklanym ekranem. Nadmierne przesiadywanie przed nim powoduje uczucie zmęczenia i ogranicza inne zajęcia dziecka. Dzieje się to ze szkodą dla jego ogólnego rozwoju. Tyle na ten temat naukowcy. Tymczasem w życiu codziennym wygląda to zupełnie inaczej...

Statystyki mówią, że dzieci szkolne w wieku 7-10 lat oglądają przeciętnie ponad dwie godziny programów telewizyjnych

dziennie. Mając do dyspozycji ponad 20 programów telewizji kablowej, mogą praktycznie całymi dniami siedzieć przed szklanym ekranem nie nudząc się.

Stacje telewizyjne wychowują dzisiaj nowy typ człowieka. „Telewizyjne dzieci” czerpią wzorce swych zachowań z obserwacji telewizyjnych bohaterów, często przestępców. Seriale dziecięce typu „Power Rangers” czy inne serwują młodemu widzowi przemoc, gwałt, a nierzadko śmierć jako urozmaicenie i uatrakcyjnienie akcji. Twórcy i producenci dokonują deformacji dziecięcej psychiki poprzez oswojenie jej i zobojętnienie na ból, cierpienie, a nawet śmierć.

Badania przeprowadzone w USA wykazały, że blisko 3 tys. różnych programów ukazuje przemoc i gwałt. Badając programy dla dzieci doliczono się w ciągu jednej godziny prezentacji 32 czynów i zachowań z użyciem przemocy! Wniosek jest przerażający: 12-letnie dziecko w swoim młodym życiu widziało około 18 tys.(!) telewizyjnych mordów.

Trudno jest się dziwić, że liczba przestępstw dokonywanych przez młodocianych przestępców jest zaskakująco wysoka, a sposób popełniania owych czynów najczęściej jest żywcem przeniesiony z filmu. Nie brak wyrafinowanych tortur polegających np. na doprowadzeniu ofiary do powolnego konania przez podcięcie jej żył (autentyczny przypadek śmierci 13-latkii ze Schwedt w Brandenburgii) czy zwykłych napadów. W Hamburgu grupa czternastoletnich chłopców wywabiła 63-letniego kioskarsza, a następnie brutalnie pobiła kopiąc go po głowie. Na pytanie



policii, dlaczego tak postąpili, jeden z uczestników napadu odparł: „Widziałem to w telewizji”. W zasłyszanej niedawno rozmowie przedszkolaków na placu zabaw, jeden z bawiących się tam chłopców zadał kolegom pytanie: „Jakie znacie sposoby zadawania bólu?”.

Wobec wielkiego zagrożenia, jakie niosą dzisiaj mass media, rodzice muszą nauczyć dzieci umiejętnego z nich korzystania. Należy w tym celu zwrócić uwagę na kilka podstawowych zasad:

a) Filmy i programy muszą być dostosowane do wieku dziecka. Najlepiej, gdyby dziecko oglądało swój program razem z rodzicem, który mógłby wyjaśnić mu potem niezrozumiałe fragmenty.

b) Dobrze jest omawiać w domu oglądane programy, aby pomóc dziecku lepiej je zrozumieć i ocenić. Budzi to jego refleksyjność i krytycyzm. Ponadto rozmowa uczy tak bardzo potrzebnej w nauce szkolnej i w życiu umiejętności dyskusowania, wypowiadania się i tolerancji wobec odmiennych poglądów.

c) Dzieci nie powinny w żadnym wypadku oglądać telewizji do godzin wieczornych, gdyż wywołać to może niepokój, trudności z zaśnięciem i lęki nocne.

d) Rodzice sami powinni wytworzyć w sobie pewien dystans do telewizji i rozsądnie wybierać tylko rzeczywiście interesujące programy.

GRAZYNA KOSZAŁKA

WYCHOWANIE BEZ PORAŻEK

Wyobraźcie sobie, że wasze 15-letnie dziecko oznajmia wam pewnego razu przy stole: „Szkoła jest do niczego. Wszystko czego tam uczą, to kupa nieważnych faktów, z których nic się nie ma wspólnego. Postanowiłem nie uczyć się. Nie trzeba wykształcenia, żeby być kimś. Jest mnóstwo innych możliwości, żeby sobie poradzić w życiu”.

Jak zareagowałibyście, drodzy rodzice, na taką wypowiedź? Bez względu na to, co byście dziecku odpowiedzieli, czy je karci, radzili mu, grozili, rozkazywali, tłumaczyli, uspakajali, czy wypytywali, każda tego typu reakcja z waszej strony będzie błędna, gdyż zamknie dziecku usta, nie pozwoli mu się otworzyć i odkryć prawdziwe problemy, z którymi się boryka.

Jednym z najskuteczniejszych sposobów odpowiadania na wypowiedzi dzieci, dotyczących ich uczuć lub problemów, są tzw.

„automaty do otwierania drzwi”, czyli zaproszenie, by więcej mogły o sobie powiedzieć. Najprostszymi z nich są tak niezobowiązujące wypowiedzi, jak: „aha”, „och!”, „hm... hm”, „interesujące”. Poprzez te wypowiedzi rodzice otwierają dziecku drzwi do mówienia. Jednakże muszą oni uczyć się, jak utrzymać te drzwi otwarte. Używać to można poprzez tzw. „czynne słuchanie”.

Wielu ludzi uważa, że mogą się uwolnić od swoich uczuć, jeśli je tłumią, zapomną lub myślą o czymś innym. W rzeczywistości jednak ludzie uwalniają się sami od niepokojących uczuć, kiedy się ich zachęci, aby otworzyć je wyrazili. „Czynne słuchanie” wspiera to. Pomaga dzieciom dokładnie ustalić, co odczuwają. Kiedy już wyraziły swoje uczucia, często negatywne, wydaje się, że jakimś cudem problemy znikają.

Kiedy rodzice zareagują na problemy swo-

ich dzieci przez czynne słuchanie, zaobserwują jak często dzieci zaczynają myśleć samodzielnie. Dziecko zacznie samo analizować problemy i w końcu dojdzie do jakichś konstruktywnych rozwiązań. Czynne słuchanie pobudza dziecko do tego, aby samo myślało, aby dochodziło do własnej diagnozy problemu i żeby znalazło własne rozwiązanie.

Czynne słuchanie wyraża zaufanie, podczas gdy wypowiedzi radzące, logiczne, pouczające i temu podobne wyrażają brak zaufania, zabierają dziecku odpowiedzialność za rozwiązanie problemu. Czynne słuchanie zdaje się być jedną z najskuteczniejszych metod, aby pomóc dziecku stać się bardziej samodzielnym, odpowiedzialnym za siebie i bardziej niezależnym.

Wskazówką w poszukiwaniu metod wychowawczych może być książka Thomasa Gordona „Wychowanie bez porażek”, do której przeczytania serdecznie zachęcam.

KATARZYNA KABZIŃSKA



Polska - Francja - świat

W pięknej sali Miro paryskiej siedziby UNESCO, do 2 czerwca bieżącego roku otwarta jest wystawa „Ignacy Domeyko - obywatel dwóch światów”, zorganizowana przez pięć stałych delegacji w UNESCO: polską, białoruską, litewską, chilijską i francuską. Komisarzem ekspozycji jest pani Maria Rodowicz, która włożyła niezwykle dużo pracy i serca, by była ona rzeczywiście godna dwusetnej rocznicy urodzin Domeyki - wielkiego naukowca, pedagoga, humanisty, polskiego patrioty, człowieka wielu kultur i wielu języków, którego dewizą było: „Służyć innym albo nie żyć wcale”.

Ignacy Domeyko urodził się 31 lipca 1802 roku w majątku Niedźwiadka w powiecie nowogródzkim na terenie dzisiejszej Białorusi. W Wilnie, gdzie studiował matematykę, poznał Adama Mickiewicza i został członkiem Towarzystwa Filomatów. W 1831 roku brał udział w powstaniu listopadowym. Po jego upadku, z wojskiem generała Chłapowskiego dostał się do Prus, a stamtąd do Drezna. Prześladowania rządu rosyjskiego dosięgły go także tam. Wraz z Mickiewiczem i wieloma innymi zdecydował się wtedy na emigrację do Francji. O azyl polityczny poprosił w Strasburgu. Francja była bardzo dobrze nastawiona do uchodźców popowstaniowych - przyjęła tysiące emigrantów, zapewniając im byt i stwarzając warunki pod działalność Wielkiej Emigracji, dzięki której na obczyźnie przetrwała idea Polski. Domeyko na początku udzielał się w pol-

skich środowiskach w Paryżu, ale ponieważ polityka specjalnie go nie pociągała, wycofał się i powrócił do spraw naukowych. Za namową jednego z profesorów rozpoczął naukę w paryskiej Szkole Górniczej (Ecole des Mines). Ukończył ją w 1837 roku i natychmiast otrzymał propozycję pracy na uniwersytecie w Chile. Kontrakt opiewał na sześć lat. Domeyko liczył się nawet z możliwością jego skrócenia. Został jednak w Chile przez lat 50. Błyskawicznie nauczył się hiszpańskiego i w szkole górniczej w La Serena - jako profesor chemii i mineralogii - wykształcił pierwszych chilijskich inżynierów. Chile było wówczas młodą republiką, pokładającą wielkie nadzieje w rozwoju kopalnictwa. Domeyko praktycznie stał się ojcem tej gałęzi chilijskiego przemysłu. Chilijczycy do dziś o nim pamiętają - jego imię noszą szczyty gór, minerały (jeden z nich nazywa się domeykit), ulice. W Chile nie ma miasteczka, w którym nie byłoby ulicy czy placu jego imienia. Domeyko jako człowiek niezwykle wrażliwy na poszanowanie niezależności narodów i ludów, ogromnie się przejął losem Indian chilijskich - Araukanów. Odbył podróż do Araukanii, wystosował memoriał do rządu i w czasach, gdy w Ameryce północnej kolonizowano i pacyfikowano tubylców, ocalił Indian chilijskich od pewnej zagłady i zdobył sobie miano pierwszego w Chile obrońcy praw człowieka. Wykładając, reformując chilijskie szkolnictwo i uniwersytet w Santiago, podróżując po Chile w poszukiwaniu minerałów,



Domeyko nie przestawał myśleć o Polsce. Na pięć lat przed śmiercią w Santiago (1889), odwiedził swe rodzinne strony. Był korespondentem wielu polskich instytucji naukowych, członkiem Akademii Umiejętności w Krakowie, doktorem *honoris causa* Uniwersytetu Jagiellońskiego.

Na wystawie w UNESCO obejrzeć można 26 plasz opowiadających o jego życiu, rysunki samego Domeyki (był świetnym rysownikiem), jego publikacje, znalezione przez niego minerały, a także tradycyjne stroje Araukanów i indiańską biżuterię. Znajduje się tu także popiersie Domeyki wykonane i ofiarowane przez Akademię Górniczo-Hutniczą w Krakowie. Zostanie ono przekazane paryskiej Szkole Górniczej, w której Domeyko studiował. Przedtem jednak wystawa pojedzie na tournée do Brukseli, Strasburga, Lyonu i Lille.

ANNA RZECZYCKA-DYNDAL

KRZYŻÓWKA DLA ZAŁAMANYCH - PROPONUJE MARIAN DZIWNIEL

Poziomo:

A-1. Orszak konny lub grupa motocykli albo samochodów jadących razem; **B-10.** Płaskie naczynie służące do przenoszenia potraw; **C-1.** Towarzyszy pytaniu (dobrze jeśli poprawna); **D-10.** Wysokogórskie państwo lub obszerne pomieszczenie; **E-5.** Rodzicielka; **F-1.** Zatoka Morza Czerwonego; **F-9.** Uprawna ziemia; **G-5.** Zmiana barwy nieba towarzysząca świtaniu i zmierzchowi dnia; **H-1.** Meksykańska bylina; **H-9.** Alkaloid występujący w liściach herbaty; **I-5.** Domowa mruczka; **J-1.** Zabawa „po pachy”; **K-5.** Żołnierz leśnych oddziałów zbrojnych (w czasie okupacji kraju przez nieprzyjaciela); **L-1.** Grzanka; **M-5.** Organ ustawodawczy władzy państwowej.

Pionowo:

1-E. Średniowieczna machina wojenne do miotania pocisków; **2-A.** Góry fałdowe w Ameryce Południowej; **3-E.** Błąd w odczytaniu wskazań przyrządów zaopatrzonych w podziałkę, wynikający z niewłaściwego ustawienia oka względem podziałki; **4-A.** Wyspa koralowa otaczająca lagunę; **5-E.** Flamaster, pisak; **6-A.** Drwina, ironia; **6-I.** Strach przed kimś lub przed czymś; **7-E.** Gra w karty talią liczącą 78 kart; **8-A.** Ptak z rzędu kraskowatych z kolorowym czubem na głowie; **8-I.** Lekarski fartuch; **9-E.** Święta (III w.), męczenniczka z Katanii na Sycylii; **10-J.** Jednostajny, cichy dźwięk; **11-A.** Konnica, jazda; **12-J.** Miasto na Pojezierzu Gnieźnieńskim - stolica regionu Pałuki; **13-A.** Dwukadłubowy statek żaglowy.

Rozwiązanie utworzą litery z pól ponumerowanych od 1 do 37. Życzymy powodzenia. (Redakcja)

	1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13
A			30					8					27
B		35								14		16	
C	5			31		36		32					
D		23						3		17			
E			28						26				
F				24						20	34		
G			25			29		9					
H				6			7			13	19		
I	4					15							11
J				18				12					
K										33		1	
L		21				22							2
M	37										10		

„Dostrzec to, czego chciałoby się jeszcze dokonać...”

ROZMOWA Z KS. DR. TADEUSZEM ŚMIECHEM W JUBILEUSZ 25-LECIA KAPŁAŃSTWA

Paweł Osikowski: 25 lat to pierwszy z poważnych jubileuszy, porozmawiajmy zatem o... historii. Gdzie ksiądz zaczynał swą drogę do kapłaństwa? Co ją wyznaczało? Jak to się dzieje, że młody człowiek, tuż po maturze decyduje się poświęcić całe życie tak trudnemu powołaniu?

Ks. Tadeusz Śmiech: W wyborze drogi kapłaństwa nigdy nie miałem wątpliwości. Odkąd pamiętam, zawsze chciałem być księdzem, zatem wybór był oczywisty, nawet gdy ówczesna Służba Bezpieczeństwa chciała skaptować mnie do współpracy kusząc otwartą drogą na niemal wszystkie kierunki studiów, z Wojskową Akademią Techniczną włącznie. Ja byłem jednak zdecydowany, by pójść do seminarium duchownego. Na pewno mieli na to wpływ i spotkania w moim życiu księży. Gdy napotykałem na swej drodze dobrych duchownych, to budziła się we mnie chęć naśladowania ich, a jak spotykałem słabszych, to chciałem być lepszy od nich. Zresztą, były to ciężkie czasy, zwłaszcza dla młodych ludzi, którzy chcieli zostać księżmi: z jednej strony ciągle deptała nam po piętach SB, z drugiej strony usuwano religię ze szkoły - poniewieraliśmy się po salkach katechetycznych. Jednak może to właśnie te trudności bardzo mnie mobilizowały, by stanąć po stronie Kościoła. W każdym bądź razie, po zdaniu matury wstąpiłem do seminarium. Skończyłem je w 1977 r. i otrzymałem święcenia kapłańskie z rąk ks. bp. Jana Jaroszewicza.

P.O.: Proszę powiedzieć, z perspektywy tych minionych 25 lat postęgi, czy młodzieńcze wyobrażenia księdza o stanie duchownym potwierdziły się, czy też kapłaństwo okazało się czymś zupełnie innym?

T.Ś.: Na pewno wiele z moich marzeń spełniło się, aczkolwiek nie spodziewałem się, że stanę wobec sytuacji, które były nie do przewidzenia. Zwłaszcza, że próbowałem właściwie wszystkiego, co stanowi duszpasterzowanie. Przygotowywałem ministrantów, prowadziłem zespoły młodzieży, uczestniczyłem w oazach. Robiłem wszystko, co mnie pociągało, mimo że dotychczas byłem tylko na jednej jedynej parafii - przez sześć lat w Sędziszowie. Ale byłem i na budowie - budowałem kaplicę, remontowałem salki, przygotowywałem teren pod budowę nowego kościoła. Chętnie wracam do tamtych pierwszych lat. Był to chyba najpiękniejszy czas mojego kapłańskiego życia, chociaż każdy jego okres miał swój urok i przynosił zadowolenie. Kiedy wznosiłem „moją” kaplicę, przyjechał na parafię ks. bp Szymecki i widząc co robię, zaproponował mi studia z historii sztuki i konserwacji zabytków. Z tego powodu znalazłem się w Kielcach, skąd dojeżdżałem na studia do Warszawy. Wówczas powierzono mi opiekę nad studentami. Ks. Biskup liczył, że zostanę diecezjalnym konserwatorem. Kiedy jednak

otrzymałem stypendium z Francji, zdecydowałem, że mnie na nie wyśle. W związku z tym ukończyłem studia w Paryżu - z katechetyki. Po powrocie do diecezji przez następne dziesięć lat pracowałem jako dyrektor referatu katechetycznego i w tym czasie też zrobiłem doktorat na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim.

P.O.: Czy kapłańskie życie księdza wolne było od momentów zwątpienia, od porażek w spełnianiu w tak rozmaity sposób swojego powołania, od konieczności zmagania się z samym sobą?

T.Ś.: Myślę, że chyba nigdy nie wątpiłem w słuszność drogi, którą wybrałem i którą pragnę iść do samego końca. Może czasami tylko żałuję takich momentów, takich sytuacji, kiedy została zmarnowana jakaś szansa zrobienia czegoś lepiej, czy zrobienia więcej, niż się to stało. Natomiast wątpliwości, że np. nie jest to moja droga, że powiniennem w życiu robić coś innego, nigdy nie miałem.

P.O.: Zatem wróćmy do... Francji. Co zdecydowało o tym, że znalazł się tu ksiądz powtórnie, tym razem, by stać się polonijnym duszpasterzem? Przypadek czy przeznaczenie?

T.Ś.: Na pewno nie przypadek. Kiedy studiowałem w Paryżu, udzielałem się w kościele polskim i w środowisku francuskim. Rektor Polskiej Misji Katolickiej we Francji poznał mnie trochę i zaproponował, abym pomógł w otwarciu nowej polskiej parafii w Paryżu XVI. Uważając, że mogę to zrobić w miarę dobrze, poprosił mojego biskupa, żeby pozostawił mnie jeszcze we Francji. Tak też się stało i przez rok mogłem pracować przy remoncie kościoła św. Genowefy i tworzeniu wokół niego polskiej wspólnoty. Potem wróciłem do Kielc zachowując jednak kontakty z PMK we Francji, z ks. rektorem Jęzłem, który wspomógł mnie w sfinansowaniu młodzieżowego konkursu wiedzy religijnej. Kiedy w diecezji nadarzyła się okazja opuszczenia zajmowanego stanowiska, skorzystałem z niej i powróciłem do Paryża.

P.O.: Na czym polega różnica pomiędzy duszpasterstwem w kraju a tym na emigracji? Czy jest to różnica w duchowości Kościoła tu i tam?

T.Ś.: Różnica jest rzeczywiście bardzo duża. W Polsce bardziej realizowałem siebie, mogłem więc dawać z siebie samego, z własnych talentów. Środowisko duszpasterskie w kraju, siłą rzeczy, jest bardziej naturalne, jest pełne. Jest tam kontakt i z dziećmi, i z młodzieżą, z rodzinami, z osobami starszymi, z chorymi. Jest więc dużo większa możliwość działania. Natomiast tutaj spotykam się tylko z określonymi grupami. Mam mniejszy kontakt z typowym życiem parafialnym. Czasami nie zawsze mogę odnaleźć



się w tej rzeczywistości, by w pełni realizować samego siebie, swoje powołanie.

P.O.: A zatem w czym, w jakiej dziedzinie najpełniej, najlepiej realizuje się ksiądz w swoim powołaniu kapłańskim?

T.Ś.: Chyba jednak najchętniej i najpełniej realizowałem się w bezpośredniej pracy duszpasterskiej. Zawsze wyobrażałem sobie, że będę proboszczem. A tutaj widzę wielką potrzebę zajęcia się czymś w całej pełni, na przykład katechizacją czy wychowaniem dzieci i młodzieży. Chciałbym kontynuować to, cośmy już rozpoczęli, czyli tworzenie programów i podręczników katechetycznych dla dzieci polskich z Europy Zachodniej. Swojego czasu, jeszcze w Kielcach, poświęciłem wiele pracy przygotowywaniu programów i podręczników do nauki religii, jak również doboru literatury, która w katechizacji mogłaby być przydatna.

P.O.: No właśnie, jest ksiądz jednym z nielicznych specjalistów od programów katechetycznych. W czym zawiera się tajemnica dotarcia z Dobrą Nowiną do dzieci i młodzieży?

T.Ś.: Zaczniemy od... błędów. W ostatnim dziesięcioleciu zmiany w kraju przebiegały, także w tej katechetycznej dziedzinie, w zawrotnym tempie, tymczasem Kościół próbował jedynie biernie z nich korzystać, natomiast sam nie wychodził z własnymi propozycjami. Jeszcze w 1995 roku spróbowałem zaproponować pierwszą wersję nowych podręczników do nauki religii. Wydaje mi się, że był to sukces, choćby dlatego, że później kontynuowaliśmy z zespołem katechetów tę pracę. Moim celem było wprowadzenie do katechetyki współczesnego języka, posługiwanie się współczesnymi przykładami i odnoszenie ich do współczesnych problemów, z jakimi dzisiejsze dzieci i młodzież się stykają. Chodziło o to,

by dać odpowiedź na pytania, które stawia doba otaczających ich przemian, przewartościowań, wobec pojawiających się konfliktów, także tych powstających na tle religijnym. Odchodząc w 1998 roku, pozostawiłem w diecezji kieleckiej program katechetyczny i podręczniki do wszystkich klas szkoły podstawowej, „zerówki” i przedszkola. Należy do tego dodać podobną ilość podręczników metodycznych, a także podręczniki przygotowania do sakramentu bierzmowania. Wskazuje to na ogrom włożonej pracy, często wykonywanej podczas wakacji, urlopów, poza własną zasadniczą pracą.

P.O.: *Jaki sens ma tworzenie specjalnych programów i podręczników dla dzieci polskich mieszkających poza granicami kraju?*

T.S.: Pamiętając, że i tutaj nie od nas świat i katechizacja dzieci się zaczyna, trzeba zwrócić uwagę na brak programu i podręczników, które zapewniłyby pewną ciągłość religijnej edukacji. Często katechizacja kończy się na I Komunii św. Co za tym idzie, nie możemy rozbudzić w dzieciach dalszej, głębszej chęci poszukiwania prawdy. Myślimy więc o wprowadzeniu programu np. przygotowania do bierzmowania, co bywa czasami przyjmowane z oporami. Druga sprawa to właśnie zachowanie ciągłości i usystematyzowania nabywanej wiedzy rozłożonej na przynajmniej cztery pierwsze klasy nauki szkolnej. W związku z tym chcemy wydać dwie wersje katechizmu: jeden czysto polski, natomiast drugi byłby wolnym jego tłumaczeniem na język francuski.

P.O.: *Odbiegnijmy na chwilę od codzienności i... przyziemności. Jaką rolę w księdza życiu, ale i posłudze kapłańskiej pełni tworzenie, poezja?*

T.S.: Rzeczywiście pełni sporą rolę. Bywa rodzajem ucieczki, ale i sposobem ukazania samego siebie. Pisałem od wczesnego dzieciństwa, były to pamiętniki, a później wiersze. Początkowo uważałem, że było to jeszcze bardzo prościutkie i nigdy tego nie publikowałem, a nawet zniszczyłem. Poza jednym zeszytem, tym, który nie był zapisany w całości i dzięki temu ocalał. Generalnie była to młodzieńcza twórczość, pełna uczuć, sentymentów, naiwnych ideałów. Natomiast w pewnym momencie widząc, że dzieci piszą wiersze, bardzo chciałem stworzyć im możliwość zaprezentowania ich pisanego, w związku z czym zaproponowałem organizowanie konkursów poezji i twórczości dzieci i młodzieży, co spotkało się z wielkim zainteresowaniem. Podczas finału czwartej edycji zgromadziło się ponad ty-

siąc osób. To też zmobilizowało i mnie, by kiedyś zaprezentować własną twórczość. Wydałem pierwszy tomik, później przyszły następne i póki co nie rezygnuję, chociaż mam na to coraz mniej czasu.

P.O.: *Czym właściwie jest dla Księdza ten srebrny kapłański jubileusz?*

T.S.: Pytanie bardzo istotne, wymagające dłuższej refleksji. Kiedy po raz pierwszy się nad nim zastanowiłem, to byłem przerażony, że już tyle lat minęło. Dokonując bilansu, retrospektywy tych 25 lat, stwierdzam, że był to czas niesłuchanie wieloraki, począwszy od chwil bardzo ofiarnej pracy, poprzez okres pewnego poszukiwania samego siebie. Dziś pragnę rozpocząć kolejny etap życia, może bardziej dojrzały. Zobaczyć w jaśniejszym świetle własną przyszłość i dostrzec to, czego chciałoby się jeszcze dokonać w swej kapłańskiej posłudze.

P.O.: *Nad czym Ksiądz obecnie pracuje i co w tym trudzie duszpasterskiej posługi może sprawić największą satysfakcję, a czego moglibyśmy dzisiaj jeszcze Księdzu Jubilatowi życzyć?*

T.S.: Na pewno chciałbym skończyć wydanie polsko-francuskiego modlitewnika, który jest współczesną adaptacją pozycji już istniejącej, następnie, aby ukazał się wspomniany katechizm dla klas od pierwszej do czwartej, żeby udało się wprowadzić program przygotowania do bierzmowania. Chciałbym też wydać, właściwie już przygotowane, dwa czy trzy kolejne tomiki poezji: „Na czas miłości”, „Wiersze różne”, „Wiersze dla dzieci”. A później - no cóż, właściwie ciągle jeszcze poszukuję swojego miejsca i własnej przestrzeni do samorealizacji, bo wciąż mi jeszcze czegoś brakuje...

ROZMAWIAŁ PAWEŁ OSIKOWSKI

Czcigodnemu Jubilatowi
**KS. TADEUSZOWI
ŚMIECHOWI**

z okazji srebrnego jubileuszu
jego posługi kapłańskiej
najlepsze życzenia:
zdrowia, obfitych łask Bożych,
opieki naszej niebieskiej Matki
i wszelkiej pomyślności
składa

ZARZĄD KOŁA SŁUCHACZY
I PRZYJACIÓŁ RADIA MARYJA
PRZY PMK W PARYŻU

Dokończenie ze str. 10-11

SZCZEGÓLNE ZWIĄZKI

Nie miał się z kim bawić, a dom taki duży, tyle miejsca do berka, do chowanego. Tyle pokoi. Są dwa piecki, ale to przecież nie dzieci. Dlatego u Adama często przesiadywali koledzy ze szkoły. Hanna nawet zastanawiała się, czy nie zaadoptować drugiego dziecka. Po namyśle stwierdziła jednak, że może na razie lepiej zobaczyć, jak z innymi dziećmi poradzi sobie przez krótszy okres. Dlatego sama (jest samotną matką, bez męża) zgłosiła się na kurs rodzin zastępczych - z myślą o pogotowiu rodzinnym. Od listopada 2001 r. jej synek ma kolegę - 9-letniego Patryka oraz malutką koleżankę - prawie półtoraroczną Dominikę.

Przechodnią matką jest też Barbara Rutkowska z Gdyni. Ma męża i córkę Weronikę. Przeszła trudny egzamin życiowy, gdy powierzone jej dziecko zachorowało. Kilkumiesięczny Łukaszek był trzecim z kolei dzieckiem, które pani Barbara wzięła na czas, aż sąd znajdzie mu rodzinę, bo prawdziwi rodzice się go rzekli. W kilka dni po przybyciu do nowego domu chłopczyk dostał dziwnych dreszczy. Poszła z nim do neurologa. Wydawało się, że jest lepiej. W kilka dni po ustąpieniu niepokojących objawów dziecko niespodziewanie zmarło. Pogotowie przyjechało za późno.

- Przez ten czas przybyło mi wiele siwych włosów - mówi 26-letnia kobieta. Mimo to wzięła na wychowanie jeszcze kilkanaścioro dzieci. Wszystkie szczęśliwie trafiły do rodzin zastępczych - oprócz Jacka, który, niestety, jako jedyne dotąd z dzieci chowanych przez panią Rutkowską, został oddany do domu dziecka. Stało się tak, gdyż jego naturalni rodzice z ograniczonymi prawami rodzicielskimi nie rzekli się go, uniemożliwiając mu tym samym pójście do rodziny adopcyjnej.

- To paradoksalne w naszym prawie rodzinnym, ale lepiej jest dla dziecka, gdy rodzice się go zrzekną i tym samym umożliwią mu start w rodzinie adopcyjnej, niż gdy - nie mogąc go zabrać do siebie - nie chcą się zrzec. Wtedy dziecko trafia do placówki opiekuńczej. A tam - wiadomo jak jest. Na 20 dzieci - jedna pani. I każde chce do niej mówić: mamo - mówi młoda kobieta.

Pomimo wielu trudnych chwil „przechodnie matki” zgodnie mówią, że dzień, w którym zdecydowały się na przyjęcie do własnych domów nie swoich dzieci, był jednym z najważniejszych w ich życiu. Dniem, w którym zaczęły pełniej żyć, dając z siebie wszystko to, co najlepsze przez niemal 24 godziny na dobę. Tym bardziej, że chodziło nie o własne pociechy.

- Czasem znajomi pytają mnie, czy przez to, że mam tyle cudzych dzieci, moje dzieci nie cierpią. Czy im czegoś nie zabieram? Nie ograniczam miłości dzieląc swoje serce? - mówi Jowita Marciniak. - Ja odpowiadam, że wprost przeciwnie - tej miłości mam tym więcej, im więcej jej daję. Czuję w sobie nieprzebrane siły i energię. Nie wiem, skąd się to bierze. Ja po prostu kocham dzieci i robię to, co zawsze chciałam robić.

Są różne chwile - i piękne, i śmieszne, i dramatyczne, i smutne. Wszystkie wpisane w los matek. Także, a może tym bardziej - tych „przechodnich”, tych „krótkoterminowych”, tych „pożyczonych”. Każda z nich wie, że te dzieci w większości nigdy nie dowiedzą się, kto je pierwszy przytulił i pocieszył, gdy rodzona matka je odrzuciła. Nie oczekują wdzięczności i nie poświęcają się. Są bohaterkami dnia codziennego.

ALEKSANDRA ZDROJEWSKA



Polacy na Zachodzie

SPOTKANIE NORMANDZKIEJ POLONII

Polonia z Górnej i Dolnej Normandii wyznaczyła sobie pierwsze wspólne spotkanie w niedzielę 5 maja w Rouen, stolicy departamentu Seine Maritime. W tym ponad stutysięcznym mieście i jego aglomeracji liczącej prawie 400 tys. mieszkańców, mieszka kilkanaście polskich rodzin, które co dwa miesiące spotykają się na Mszach św. odprawianych przez ks. Mariana Kurnytę w gościnnej kaplicy katedry Notre-Dame.

Przed katedrą Notre-Dame



Ks. Marian Kurnyta jest kapelanem szpitala w Lisieux i duszpasterzem Polonii w Caen i Potigny. Zaproponował on wspólne spotkanie w Rouen, na które przybyła liczna grupa Polonusów z departamentu Calvados. Byli też Polacy z Saint-Lo i odległego Saint-Malo.

Mimo nie najlepszej, chłodnej pogody, w niedzielne przedpołudnie wyruszyła liczna polska grupa do zwiedzania miasta, które już w roku 912 było siedzibą archidiecezji, i które szczyci się wieloma cen-

Miejsce spalenia Joanny d'Arc. Obok kościoł pod jej wezwaniem.



nymi zabytkami. Naszą przewodniczką była pani Józefa Dylewicz, która zaproponowała rozpoczęcie wizyty od placu starego targu z tradycyjną normandzką zabudową. Tuż obok znajduje się miejsce spalenia w roku 1431 Joanny d'Arc. Upamiętnia to wydarzenie wysmukły cokół, na którym znajduje się krzyż i pamiątkowa galeria. Kompleks ten, powstały w 1920 roku, został sfinansowany przez społeczeństwo francuskie w ramach przepisanej w tym celu subskrypcji narodowej. Tutaj też znajduje się kościół parafialny pod wezwaniem Joanny d'Arc, zniszczony w czasie II wojny światowej i odbudowany według projektu Louisa Arretche, który dał mu formę odwróconej łodzi rybackiej. Ostatnim nabytkiem kościoła jest nowoczesna rzeźba Joanny d'Arc wyko-

nana w brązie przez Michela Coste i poświęcona 25 kwietnia 1999 r. Artysta uwiecznił Świętą w płomieniach, widząc w nich nie tyle cierpienie i śmierć, co symbol bezgranicznej miłości i oddania. Cenną ozdobą i zabytkiem są stare witraże z dawnego kościoła, pochodzące jeszcze z czasów Odrodzenia z lat 1520-1530, które ocalały dzięki zdemontowaniu w czasie ostatniej wojny, unikając skutków alianckich bombardowań.

Ilustrują one wiarę chrześcijan z XVI wieku. Obok scen z Biblii przedstawiają także legendy z życia św. Piotra i św. Wincentego oraz św. Anny.

Wiele uroku ma stare miasto Rouen z jego malowniczymi uliczkami, wypełnionymi tradycyjnymi budowlami w normandzkim stylu. Podziwialiśmy gotycki kościół Saint Quen, jak i przepiękną architekturę siedziby sądu, budynku dawnego parlamentu księstwa Normandii. Warto wiedzieć, że Rouen jest miejscem urodzenia Pierre Cor-

neille'a. Tutaj też znajduje się jedno z najcenniejszych muzeów francuskich z bogatym zbiorem dzieł Moneta. Najcenniejszym chyba zabytkiem Rouen jest jego gotycka katedra pod wezwaniem Notre-Dame z XII-XVI w.

Po zwiedzeniu miasta spotkaliśmy się na zasłużonym posiłku, którego atrakcją był bigos przygotowany przez panią Barbarę. Po obiedzie w kaplicy katedry zebraliśmy się na wspólnej Mszy św., odprawionej przez ks. Mariana Kurnytę. Postanowiliśmy kontynuować tego typu polonijne spotkania decydując się na wspólne obchodzenie święta Bożego Ciała, w niedzielę 9 czerwca, w Caen.

FRANCISZEK L. ĆWIK

PIERWSZA KOMUNIA ŚWIĘTA W AMIENS

Maj to tradycyjny miesiąc I Komunii świętych. 12 maja odbyła się taka uroczystość w naszej kaplicy Matki Bożej Częstochowskiej przy kościele Saint-Remi w Amiens. Dwie dziewczynki: Alicja Paszkiewicz i Izabella Kostka, przygotowane przez naszego księdza proboszcza Jerzego Cieśllickiego, po raz pierwszy przystąpiły do Stołu Pańskiego. W kaplicy odświętnie umajonej białymi kwiatami i udekorowanej symbolami ofiary eucharystycznej zebrały się rodziny i przyjaciele dzieci. Po odmówieniu Litanii loretańskiej do NMP, ksiądz Proboszcz i rodzice udzielili dziewczynkom błogo-



ślawieństwa. Te zaś z niezwykłą powagą i radością na twarzach, w śnieżnobiałych albach i tradycyjnych wianuszkach uczestniczyły w modlitwach i pieśniach chwałąc Boga w języku polskim przy akompaniamencie naszego drogiego organisty Kazimierza Ladry. Do sakramentu Eucharystii dzieci przystąpiły z widocznym wzruszeniem i pokorą dziękując za łaskę przyjścia Boga żywego do ich serc.

Uroczystość zakończyło wręczenie dzieciom poświęconego chleba, aby połamały się nim z najbliższymi przy świątecznym stole. Wszak nauczał Jezus Chrystus, nasz Pan: „Kto spożywa moje Ciało i Krew moją pije, trwa we mnie, a ja w nim” (J 6,56).

Życzymy naszym dziewczynkom, aby trwały w Chrystusie.

DOROTA PASZKIEWICZ

W 10-lecie posługi kapłańskiej
Czcigodnemu Jubilatowi
KS. JERZEMU CIEŚLICKIEMU,
sekretarzowi PMK we Francji,
najlepsze życzenia zdrowia,
opieki Bożej i wszelkiej pomyślności
składa
ZARZĄD KOŁA SEUCHARZY I PRZYJACIÓŁ
RADIA MARYJA
PRZY PMK W PARYŻU

INAUGURACJA STOWARZYSZENIA PRZYJACIÓŁ FUNDACJI JANA PAWŁA II W PARYŻU I REGIONIE PARYSKIM

W niedzielę 12 maja br. w Domu Stowarzyszenia Polskich Kombatantów i ich Rodzin (20, rue Legendre, 75017 Paryż) odbyło się pierwsze zebranie Rady

tor PMK ks. dr Tadeusz Śmiech. Przewodniczący Stowarzyszenia Henryk Rogowski przedstawił członków Rady Administracyjnej ukonstytuowanej 1 maja 2002



Administracyjnej Koła Paryż i regionu paryskiego (Ile de France) Stowarzyszenia Przyjaciół Fundacji Jana Pawła II.

Spotkaniu przewodniczył przybyły z Rzymu abp Szczepan Wesoly. Obok dostojnego Gościa zasiedli: rektor PMK we Francji ks. prałat Stanisław Jeż oraz wicerek-

r. W jej skład wchodzi następujące osoby: wiceprzewodnicząca Stowarzyszenia Christiane Tomkiewicz, członek Rady Administracyjnej przy Watykanie, sekretarz generalny Jean-Pierre Dick, wicesekretarz dr Edmund Makowski, skarbnik Christiane Collin, wiceskarbnik Jeannine d'Orlan-

do, prezes honorowy ks. prałat Stanisław Jeż. Komitet Doradczy Rady składa się z następujących osób: Ewa Makowska, Christiane Rogowski, Céline Tomkiewicz, dr Edmond Tomkiewicz, Olivier Berté, François Perrier.

Na spotkaniu omówiono program działalności Stowarzyszenia na najbliższą przyszłość oraz przedyskutowano cele, jakie Fundacja Jana Pawła II stawia przed sobą. Zebranie zakończono kolacją w miłej atmosferze, którą zorganizowano w salonie Legendre gmachu SPK.

Na koniec spotkania ustalono, że w niedzielę 2 czerwca o godz. 18⁴⁵ w kościele Sainte-Marie des Batignolles (7, place du Docteur Felix Lobligeois, 75017 Paris) zostanie odprawiona inauguracyjna Msza św. w intencji Ojca Świętego Jana Pawła II, która będzie koncelebrowana pod przewodnictwem ks. abp. Stanisława Szymeckiego, który przyjedzie na tę okazję specjalnie z Polski, ks. prałata Stefana Wylężka, administratora Fundacji Jana Pawła II przy Watykanie (przybędzie z Rzymu), oraz rektora PMK we Francji ks. prałata Stanisława Jeża.

Rada Administracyjna Stowarzyszenia Przyjaciół Fundacji Jana Pawła II serdecznie zaprasza wszystkich wiernych na tę uroczystość.

WICESEKRETARZ STOWARZYSZENIA
DR E. MAKOWSKI



Listy do Redakcji

W numerze 18 „GK” ukazał się „List do ludowców w Polsce”. Każda partia ma prawo do prezentacji swoich poglądów, ale niekoniecznie do przeinaczeń i braku zgodności z prawdą. W wymienionym liście aż roi się od tego typu historii, w związku z czym postanowiłem przestać swój „list do listu”.

Autor słusznie przestrzega Polaków przed kopiowaniem wszystkich rozwiązań. Jednak przykłady, które podaje, są wątpliwej jakości. Monopol państwowy na energię we Francji powoduje, że prąd kosztuje znacznie więcej niż powinien (przy energetyce atomowej wykorzystywanej przez Francję koszt jego produkcji jest minimalny). Podanie jako kontrprzykładu USA i Kalifornii jest całkowicie błędne, jako że w owym stanie władze zaczęły się mieszać do regulacji sektora energetycznego i kryzys był powodowany właśnie tym, że akurat w Kalifornii zastosowano rozwiązania wręcz socjalistyczne. To samo dotyczy brytyjskich kolei. Z deficytu państwowego wypchnęła je na powierzchnię prywatyzacja Margaret Thatcher, a socjalistyczny rząd Blaira zajął się państwowymi regulacjami, czym rozregulował tamtejsze kolejnictwo. Teraz znów przejdą na garnuszek państwa i będzie dopłacał do nich podatnik - tak jak we Francji.

Dalej Autor pisze, że poza rządem Pawlaka nikt nie uczynił nic, by wspomóc wła-

sny rynek produkcji. Warto uzupełnić, że rząd premiera Pawlaka korzystał jedynie z koniunktury wytworzonej w czasach swojego poprzednika Jana Olszewskiego, którego rządy doprowadziły do największego w ubiegłym dziesięcioleciu rozwoju krajowej produkcji. W okresie rządów Pawlaka doszło niestety do pierwszych objawów stagnacji. Rozumiem „chwalenie swojego”, ale należy czynić to z zachowaniem minimum obiektywizmu.

Akapit dalej Autor pisze, że zachodni inwestorzy doprowadzili do „upadku krajowego przemysłu żywnościowo-przetwórczego”, by „móc sprzedawać swe własne produkty sprowadzone z USA”. Jest to kompletny absurd. Jeśli już importuje się produkty to głównie z chwalonej wcześniej w liście Francji. Proszę spojrzeć na półki polskich supermarketów zawalonych francuskimi produktami i półki marketów we Francji, gdzie polskich produktów tyle co na lekarstwo. W dodatku wyroby polskie (np. ogórki czy chrzan w Auchan) okazują się być wyrabiane również nad Sekwaną. Z kolei w potępianym USA znajdziemy więcej produkcji polskiej niż amerykańskiej w kraju. Polecam sprawdzić. I oskarżenie o bezrobocie skierować pod bardziej właściwym adresem.

Pozostaje jeszcze pytanie - skoro jest tak źle, jak piszą ludowcy, to dlaczego w konkluzji list stwierdza, że „interes Polski wymaga przystąpienia do UE”? Chwalony wicepremier Kalinowski może nabawić się schizofrenii, jeśli „interes wymaga”, a rzeczywistość mówi co innego. Zgadzałem się zupełnie, że „biznesmeni i politycy z

Zachodu nie są filantropami”. A z okazji ludowego święta życzę PSL we Francji dalszego działania na rzecz obrony polskiej racji stanu, jednak z bardziej właściwym rozeznaniem sytuacji.

BOHUMIL PROHAZKA

* * * *

W numerze 16 „GK”, w „Kronice Polonijnej” p. Zbigniewa Judyckiego ukazała się informacja na temat ojca Szeligi, żyjącego w Peru, i jego ziół. W artykule była zamieszczona notatka o delegaturze Instytutu IPIFA z Limy w Londynie. Przez pewien czas mieszkałem w Londynie i będąc na miejscu chciałem zamówić ziola i odebrać je osobiście, ale ponieważ okazało się to niemożliwe (na adresie jest tylko numer skrzynki pocztowej, a przez telefon nie chciano mi podać adresu), więc zrezygnowałem z obawy przed oszustwem. Na początku tego roku, wraz z księdzem Ryszardem Górskim z Miluzy, odwiedziłem małżeństwo udzielające się w tutejszej parafii i w pewnym momencie rozmowa zeszła na temat ojca Szeligi. To małżeństwo potwierdziło, że moje obawy były słuszne; również, że agencja z Londynu wcale nie współpracuje z ojcem Szeligą.

Podaję więc adres i numer telefonu do instytutu IPIFA w Limie: IPIFA - Instituto Medico, alle Pedro Venturo 440, Miraflores-Lima 18, Peru; tel. 00 511 4458624 (prawdopodobnie można tam dzwonić po polsku we wtorki i czwartki).

MAREK OBSZARNY
ANNEMASSE



Polacy na Zachodzie

ZJAZD KATOLICKI W OSNY NIEDZIELA - 7 LIPCA

Panie, do kogóż pójdziemy?

Tegoroczny Zjazd Katolicki w Osny zaszczyca obecnością JE ks. bp A. Dydycz OFM Cap., ordynariusz drohiczyński i ks. prał. S. Jeż, rektor Polskiej Misji Katolickiej we Francji.

PROGRAM:

9⁰⁰ - Sakramentu Pojednania w kaplicy Miłosierdzia Bożego;
11⁰⁰ - Msza św. koncelebrowana z kazaniem ks. bp. A. Dydycza;
15⁰⁰ - Procesja do Groty - nabożeństwo Maryjne;
15³⁰ - Program artystyczny; 18⁰⁰ - Zakończenie Zjazdu.

Parkowanie autobusów i samochodów w oznaczonych miejscach
Dojazd pociągiem z dworca Paris Saint-Lazare bezpośrednio do Osny.

Serdecznie zapraszamy wszystkich Rodaków oraz organizacje katolickie i narodowe ze sztandarami. Dzieci i młodzież zechcą zabrać stroje narodowe.

PALLOTYNI - 2, RUE DES PÂTIS, 95520 OSNY
TEL: 01.40.62.69.00 - 01.30.30.73.06

POLSKA MISJA KATOLICKA
263 BIS, RUE SAINT-HONORÉ, 75001 PARIS
01.55.35.32.32.

OFIARY NA TYDZIEŃ MIŁOSIĘRDZIA

Ks. Jan Socha CM - Les Gautherets	170,00 euros
Ks. Waldemar Krasny CM - Audun le Tiche	345,00 euros
Mr et Mme Pilarek - Nouzonville	30,00 euros
Ks. Kazimierz Kuczaj SChr - Abscon	620,00 euros
Ks. Grzegorz Napierała OMI	456,00 euros
w tym:	
Par. Calonne Ricouart - Marles les Mines	410,00 euros
Bractwo Żywego Różańca z Calonne Ricouart	46,00 euros
NN	100,00 euros

Ofiarodawcom składamy serdeczne „Bóg zapłać”.

Dalsze ofiary prosimy przysyłać na adres: Mission Catholique Polonaise,
263 bis, rue Saint-Honoré, 75001 Paris, wpłacając na: CCP 1268-75 N PARIS
lub czekiem, zaznaczając: „Na Tydzień Miłosierdzia”.

OFIARY NA OŚRODEK IM. A. FRĄCKOWIAK

Mlle Maria Michalkiewicz - Versailles	77,00 euros
NN	100,00 euros
Ks. Leszek Soprych - Nancy	100,00 euros
Mme Josette Muzyk - Marles les Mines	40,00 euros
Mme Krystyna Bogdanowicz - Paris	100,00 euros
Mr Marian Przybylski - Sucey en Brie	15,00 euros
Ks. Jan Kałuża SChr - Escaudain	110,00 euros

Ofiarodawcom składamy serdeczne „Bóg zapłać”.

Ofiary można przysyłać na adres: Mission Catholique Polonaise,
263 bis, rue Saint-Honoré, 75001 Paris,
wpłacając na: CCP La Source N° 34 272 10 U.

LENS: ZWIĄZKOWY ZJAZD BRACTW RÓŻAŃCOWYCH

Ks. dyr. A. Ptaszkowski

i Zarząd Bractw Różańcowych we Francji zawiadamia,
że 4 czerwca odbędzie się doroczny zjazd Bractw.

Msza św. o godz. 10⁰⁰ w kościele „Millennium” w Lens.

Uprzejmie prosimy o obecność prezeski poszczególnych Bractw Różańcowych wraz z delegacjami - za co z góry dziękujemy.

ELŻBIETA DŁUBAK - SEKRETARKA ZWIĄZKU



4 CZERWCA 2002 - 35. ROCZNICE
ŚWIĘCEN KAPŁAŃSKICH OBCHODZI
KS. STANISŁAW ŁACNY



6 CZERWCA 2002 - 10. ROCZNICE
ŚWIĘCEN KAPŁAŃSKICH OBCHODZI
KS. JERZY CIEŚLICKI

Z tej szczególnej okazji
rektor PMK we Francji ks. prał. Stanisław Jeż
oraz Redakcja „Głosu Katolickiego”
życzą Czcigodnym Jubilatom obfitych łask Bożych
i wszelkiej pomyślności.

W związku z jubileuszem 25-lecia kapłaństwa

KS. TADEUSZA ŚMIECHA

2 czerwca 2002 o godz. 11.00
w kościele polskim Wniebowzięcia NMP w Paryżu
zostanie odprawiona Msza św. w intencji Jubilata.



ASSOCIATION LES AMIS
DE LA FAMILLE 1999

ORGANIZUJE

28 WRZEŚNIA 2002 ROKU W PARYŻU

IV KONKURS POLSKIEJ PIOSENKI

O TEMATYCE:

RELIGIJNEJ, PATRIOTYCZNEJ, RODZINNEJ.

- Zapraszamy do udziału wszystkich chętnych,
bez względu na wiek i poziom wykształcenia muzycznego.

- Zgłoszenia przyjmujemy do 30 czerwca 2002 r.
Tekst piosenki konkursowej należy przesłać do 4 września.

- Szczegółowe informacje i zgłoszenia:
tel./fax: 01 48 05 97 44.

ZAPISY DO SZKOŁY POLSKIEJ

Zespół Szkół przy Ambasadzie RP we Francji
w dniach: 2 kwietnia - 15 czerwca 2002

prowadzi zapisy uczniów na rok szkolny 2002/2003
do Szkoły Polskiej mieszczącej się w XVII dzielnicy Paryża:
15, rue Lamandé, tel. 01 42 28 66 38;

oraz do jej oddziałów i filii:

- przy Parafii św. Genowefy: 18, rue Claude Lorraine,
75016 Paris, tel. 01 45 20 51 47;
- w Ecole Vercingetorix, rue Vercingetorix,
93600 Aulnay-sois-Bois, tel. 06 66 24 90 84
- w La Résidence Internationale d'Etudiants „Jean Paul II”,
52, Avenue Laplace, 94110 Arceuil, tel. 01 53 06 69 19.

Szczegółowe informacje w sekretariacie szkoły:
15, rue Lamandé, 75017 Paris, (metro Rome lub la Fourche),
tel. 01 42 28 66 38, fax 01 42 28 63 82.

TV POLONIA

3.06 - 9. 06. 2002

PONIEDZIAŁEK 03.06.2002

6⁰⁰ Kawa czy herbata 8⁰⁰ Wiadomości 8¹² Pogoda 8¹⁵ Krakowskie Przedmieście 27 8²⁵ Klan - serial 8⁵⁰ Zapomniane pracownice 9¹⁰ Język filmu 9²⁵ Katalog zabytków 9⁵⁵ Małe ojczyzny 10³⁰ Program rozrywkowy 11⁰⁵ Wilki morskie - dla dzieci 11³⁰ Klan - serial 12⁰⁰ Wiadomości 12¹⁵ Biografie 13¹⁵ Modrzejewska - serial 14³⁵ Ze sztuką na ty 15⁰⁰ Wiadomości 15¹⁵ Zapomniane pracownice 15³⁵ Język filmu 15⁵⁰ Katalog zabytków 16⁰⁰ Panorama 16²¹ Pogoda 16³⁰ Rewizja nadzwyczajna - program historyczny 17⁰⁰ Teleexpress 17¹⁵ Kabaret z lamusa 17³⁰ Drzwi do lasu - dla dzieci 18⁰⁰ Wilki morskie - dla dzieci 18³⁰ Panorama 18⁵⁰ Klan - serial 19¹⁵ Dobranocka 19³⁰ Wiadomości 19⁵⁵ Sport 20⁰¹ Pogoda 20⁰⁵ Sportowy tydzień 21⁰⁰ Modrzejewska - serial 22²⁰ Sprawa dla reportera 22⁵⁰ Ze sztuką na ty 23¹⁰ Stanisław Moniuszko - Msza es-dur 23⁴⁵ Monitor 0⁰⁵ Sportowy flesz 0¹⁰ Przyłbice i kaptury - serial 1¹⁰ Ojczyzna-polszczyzna 1²⁵ Proszę słonia 1³⁵ Wiadomości 2⁰⁰ Sportowy flesz 2⁰⁵ Klan - serial 2³⁰ Modrzejewska - serial 3⁵⁰ Złote lany - serial dok. 4¹⁵ Dziennik tv J. Fedorowicza 4²⁵ Zaproszenie 4⁴⁵ Sportowy tydzień 5³⁵ Rewizja nadzwyczajna - program historyczny

WTOREK 04.06.2002

6⁰⁰ Kawa czy herbata 8⁰⁰ Wiadomości 8¹² Pogoda 8¹⁵ Krakowskie Przedmieście 27 8²⁵ Klan - serial 8⁵⁰ W poszukiwaniu utraconego Boga - film dok. 9³⁵ Podróże kulinarne 10⁰⁰ Gwiazdozbiór polskiego sportu 10³⁰ Zgadnij odpowiedź - dla dzieci 10³⁵ Na żywioł - Ogień - dla dzieci 11⁰⁰ Molly - serial 11³⁰ Klan - serial 12⁰⁰ Wiadomości 12¹⁵ Sportowy tydzień 13¹⁵ Plebania - serial 13⁴⁵ Szansa na sukces 14⁴⁰ Ojczyzna-polszczyzna 15⁰⁰ Wiadomości 15²⁰ Polesia czar - reportaż 16⁰⁰ Panorama 16²¹ Pogoda 16³⁰ Raj - magazyn katolicki 17⁰⁰ Teleexpress 17²⁰ Gość Jedyńki 17³⁰ Zgadnij odpowiedź - dla dzieci 17³⁵ Na żywioł - Ogień - dla dzieci 18⁰⁰ Molly - serial 18³⁰ Panorama 18⁵⁰ Klan - serial 19¹⁵ Dobranocka 19³⁰ Wiadomości 19⁵⁵ Sport 20⁰¹ Pogoda 20⁰⁵ Bitwy - film dok. 21⁰⁰ Plebania - serial 21⁴⁰ W 80 minut dookoła świata 22²⁵ 997-magazyn kryminalny 23⁰⁰ Forum 23⁴⁵ Monitor 0⁰⁵ Sportowy flesz 0¹⁰ Kolejka - Lista przebojów 0⁴⁰ Przygrywka - serial 1¹⁵ Reksio 1³⁰ Wiadomości 1⁵⁵ Sportowy flesz 2⁰⁰ Klan - serial 2³⁰ Plebania - serial 3⁰⁰ Piżama - nowela filmowa 3³⁰ Dama pikowa - nowela filmowa 3⁵⁵ Gwiazdozbiór polskiego sportu 4²⁰ Samosierra 1808 - film dok. 5²⁵ 997-magazyn kryminalny

ŚRODA 05.06.2002

6⁰⁰ Kawa czy herbata 8⁰⁰ Wiadomości 8¹² Pogoda 8¹⁵ Krakowskie Przedmieście 27 8²⁵ Klan - serial 8⁵⁰ Rozmowy na nowy wiek 9²⁰ Przyrodnicy - Ptaki wyśnione 9⁴⁰ Forum 10³⁰ Zgadnij odpowiedź - dla dzieci 10³⁵ Tęczowa bajeczka - dla dzieci 10⁴⁵ Nie tylko dinozaury - dla dzieci 11⁰⁰ Trzy misie - dla dzieci 11³⁰ Klan - serial 12⁰⁰ Wiadomości 12¹⁵ Samosierra 1808 - film dok. 13¹⁵ Wiatr ze Wschodu - film fab. 15⁰⁰ Wiadomości 15¹⁰ Rozmowy na nowy wiek - 15⁴⁰ Przyrodnicy - Ptaki wyśnione 16⁰⁰ Panorama

16²¹ Pogoda 16³⁰ Archiwum Polskich Wydarzeń Kulturalnych 17⁰⁰ Teleexpress 17²⁰ Gość Jedyńki 17³⁰ Zgadnij odpowiedź - dla dzieci 17³⁵ Tęczowa bajeczka - dla dzieci 17⁴⁵ Nie tylko dinozaury - dla dzieci 18⁰⁰ Trzy misie - dla dzieci 18³⁰ Panorama 18⁵⁰ Klan - serial 19¹⁵ Dobranocka 19³⁰ Wiadomości 19⁵⁵ Sport 20⁰¹ Pogoda 20⁰⁵ Wieści polonijne 20²⁰ Gościńiec - magazyn sztuki ludowej 20⁴⁵ Polskie smaki 21⁰⁰ Wiatr ze Wschodu - film fab. 22⁴⁰ W. A. Mozart - Divertimento F-dur 22⁵⁵ Linia specjalna 23⁴⁵ Monitor 0⁰⁵ Sportowy flesz 0¹⁰ Koncert Anity Lipnickiej 0⁵⁰ Znak orła - serial 1¹⁵ Przygody Świerszczyka 1³⁰ Wiadomości 1⁵⁵ Sportowy flesz 2⁰⁰ Klan - serial 2³⁰ Billboard - film fab. 4⁰⁵ Piosenki A. Chrzanowskiej 4³⁰ Wieści polonijne 4⁴⁵ Gościńiec - magazyn sztuki ludowej 5¹⁰ Polskie smaki 5³⁰ Archiwum Polskich Wydarzeń Kulturalnych

CZWARTEK 06.06.2002

6⁰⁰ Kawa czy herbata 8⁰⁰ Wiadomości 8¹² Pogoda 8¹⁵ Krakowskie Przedmieście 27 8²⁵ Złotopolscy - serial 8⁵⁰ 360 stopni dookoła ciała - magazyn medyczny 9¹⁰ Kwadrans z medycyną 9³⁰ Literatura Polska od A do Z 9⁴⁵ Linia specjalna 10³⁵ Do góry nogami 11⁰⁰ Tropiciele gwiazd - serial 11³⁰ Złotopolscy - serial 12⁰⁰ Wiadomości 12¹⁰ Wieści polonijne 12²⁵ Gościńiec - magazyn sztuki ludowej 12⁵⁰ Polskie smaki 13⁰⁵ Teatr: Czarownice z Salem 14³⁵ Tenor z Toskanii - A. Bocelli - reportaż 15⁰⁰ Wiadomości 15¹⁰ 360 stopni dookoła ciała 15³⁰ Kwadrans z medycyną 15⁴⁵ Literatura Polska od A do Z 16⁰⁰ Panorama 16²¹ Pogoda 16³⁰ Nie tylko dla komandosów 17⁰⁰ Teleexpress 17²⁰ Gość Jedyńki 17³⁰ Przygody dzielnego Sylvana 18⁰⁰ Tropiciele gwiazd - serial 18³⁰ Panorama 18⁵⁰ Złotopolscy - serial 19¹⁵ Dobranocka 19³⁰ Wiadomości 19⁵⁵ Sport 20⁰¹ Pogoda 20⁰⁵ Polaków portret własny 20³⁰ Ludzie listy piszą 20⁵⁰ Forum Polonijne 21⁰⁰ Teatr: Czarownice z Salem 22⁵⁵ G. F. Haendel - Uwertura do opery „Kserkses” 23⁰⁰ Tygodnik polityczny Jedyńki 23⁴⁵ Monitor 0⁰⁵ Sportowy flesz 0¹⁰ Euroexpress 0²⁵ Telewizyjne Wiadomości Literackie 0⁵⁰ Przygody dzielnego Sylvana - serial 1¹⁵ Miś Kudłatek 1³⁰ Wiadomości 1⁵⁵ Sportowy flesz 2⁰⁰ Złotopolscy - serial 2³⁰ Teatr: Czarownice z Salem 4⁰⁰ Tenor z Toskanii - A. Bocelli - reportaż 4²⁰ Z arcydzieł baroku 4³⁰ Polaków portret własny 4⁵⁵ Ludzie listy piszą 5¹⁵ Forum Polonijne 5³⁰ Nie tylko dla komandosów

PIĄTEK 07.06.2002

6⁰⁰ Kawa czy herbata 8⁰⁰ Wiadomości 8¹² Pogoda 8¹⁵ Krakowskie Przedmieście 27 8²⁵ Złotopolscy - serial 8⁵⁰ Najśodsze morze świata - reportaż 9⁰⁵ Od bambra do menela 9⁴⁰ Tygodnik polityczny Jedyńki 10³⁰ Budzik - dla dzieci 11⁰⁰ Hrabia Kaczula - dla dzieci 11³⁰ Złotopolscy - serial 12⁰⁰ Wiadomości 12¹⁵ Polaków portret własny 13⁰⁰ Forum Polonijne 13¹⁵ Więzy krwi - serial 14⁰⁰ Hity satelity 14¹⁵ Wieczór z Jagielskim 15⁰⁰ Wiadomości 15¹⁰ Najśodsze morze świata - reportaż 15²⁵ Od bambra do menela 16⁰⁰ Panorama 16²⁰ Pogoda 16³⁰ Telewizyjne Wiadomości Literackie 17⁰⁰ Teleexpress 17²⁰ Gość Jedyńki 17³⁰ Hity satelity 17⁴⁵ Nie tylko o... 18⁰⁰ Hrabia

Kaczula - dla dzieci 18³⁰ Panorama 18⁵⁰ Złotopolscy - serial 19¹⁵ Dobranocka 19³⁰ Wiadomości 19⁵⁵ Sport 20⁰¹ Pogoda 20⁰⁵ Wieści polonijne 20²⁰ Zaproszenie 20⁴⁰ Mówi się... - poradnik 21⁰⁰ Więzy krwi - serial 21⁴⁵ Nie tylko o... 22⁰⁰ Bezludna wyspa 23⁰⁰ Porozmawiajmy 0⁰⁰ Monitor 0²⁰ Sportowy flesz 0²⁵ Hity satelity 0⁴⁰ Cygański Teatr Muzyczny Terno 1¹⁵ Miś Uszatek 1³⁰ Wiadomości 1⁵⁵ Sportowy flesz 2⁰⁰ Złotopolscy - serial 2³⁰ Więzy krwi - serial 3¹⁵ Nie tylko o... 3³⁰ Kolejka - Lista przebojów 4⁰⁰ Kawaleria powietrzna - serial dok. 4³⁰ Wieści polonijne 4⁴⁵ Zaproszenie 5⁰⁵ Mówi się... - poradnik 5³⁰ Podróże kulinarne

SOBOTA 08.06.2002

6⁰⁰ Na dobre i na złe - serial 7⁰⁰ Echa tygodnia 7³⁰ Telewizyjne Wiadomości Literackie 8⁰⁰ Wiadomości 8⁴⁰ Ziarno - program katolicki 9⁰⁵ 5-10-15 - dla dzieci i młodzieży 9⁴⁵ Grupa specjalna Eko - serial 10¹⁵ Tam gdzie jesteśmy - reportaż 10⁴⁵ Wieści polonijne 11⁰⁰ Zaproszenie 11²⁰ Mówi się... - poradnik 11⁴⁵ Klan (3) - serial 13⁰⁰ Wiadomości 13¹⁵ Alternatywy 4 - serial 14¹⁵ Program rozrywkowy 14⁵⁰ Ludzie listy piszą 15¹⁰ Podróże kulinarne 15³⁵ Święta wojna - serial 16²⁵ Tam gdzie jesteśmy - reportaż 17⁰⁰ Teleexpress 17²⁰ Gość Jedyńki 17³⁰ Na dobre i na złe - serial 18²² Pogoda 18³⁰ Panorama 18⁵⁰ Zaproszenie 19¹⁵ Dobranocka 19³⁰ Wiadomości 19⁵¹ Sport 19⁵⁵ Pogoda 20⁰⁰ Alternatywy 4 - serial 20⁵⁵ W 80 minut dookoła świata 22⁰⁰ Wieczór z Jagielskim 22⁴⁰ Wesole scenki z Górnego Śląska 23³⁵ Co Pani na to? 0⁰⁵ Nie tylko o... 0²⁰ Na dobre i na złe - serial 1¹⁵ Przygody Misia Colargola 1³⁰ Wiadomości 1⁵⁰ Pogoda 1⁵² Sport 2⁰⁰ Klan (3) - serial 3¹⁵ Hity satelity 3³⁰ Alternatywy 4 - serial 4²⁵ Wesole scenki z Górnego Śląska 5²⁰ Tam gdzie jesteśmy - reportaż 5⁵⁰ Co Pani na to?

NIEDZIELA 09.06.2002

6²⁰ M jak miłość - serial 7¹⁰ Słowo na niedzielę 7³⁰ Strażnicy pól - reportaż 7⁴⁵ Na Hożej, Jasnej i Słonecznej - film dok. 8⁴⁵ Koncerty w Pszczynie 9¹⁵ Pani minister tańczy - komedia 10³⁵ Gwiazdozbiór polskiego sportu 11⁰⁰ Złotopolscy (2) - serial 12⁰⁰ Anioł Pański 12¹⁵ Czasy - magazyn katolicki 12²⁵ Madonny polskie 13⁰⁰ Msza Święta 14⁰⁵ Cztery pancerni i pies - serial 15⁰⁵ Graj z Kurokiem 15³⁵ Szept prowincjonalny - Zegarek po ojcu 16⁰⁵ Na Hożej, Jasnej i Słonecznej - film dok. 17⁰⁰ Teleexpress 17²⁰ Dziennik tv J. Fedorowicza 17³⁰ M jak miłość - serial 18²² Pogoda 18³⁰ Panorama 18⁵⁰ Kochamy polskie seriale - teleturniej 19¹⁵ Dobranocka 19³⁰ Wiadomości 19⁵¹ Sport 19⁵⁵ Pogoda 20⁰⁰ Kochankowie mojej mamy - film fab. 21³⁵ Szansa na sukces 22³⁰ Opowieść o Józefie Szwejku 23⁰⁰ Magazyn piłkarski „Gol” 23⁵⁵ Graj z Kurokiem 0²⁵ M jak miłość - serial 1¹⁵ Przygody Bolka i Lolka 1³⁰ Wiadomości 1⁵⁰ Pogoda 1⁵² Sport 2⁰⁰ Złotopolscy (2) - serial 2⁵⁰ Wieczór z Jagielskim 3³⁰ Kochankowie mojej mamy - film fab. 5⁰⁵ Bezludna wyspa

Przypominamy Państwu częstotliwości i godziny nadawania Radia Maryja na falach krótkich: od poniedziałku do soboty od 7⁰⁰ do 9¹⁵, w niedzielę od 8⁰⁰ do 10⁰⁰ w paśmie 19 m na częstotliwości 15450 kHz; codziennie od 17⁰⁰ do 21³⁰ w paśmie 25 m na częstotliwości 12010 kHz, a od 21³⁰ do 24⁰⁰ w paśmie 41m na częstotliwości 7380 kHz.



ECOLE „NAZARETH”
COURS PRIVÉ d'ENSEIGNEMENT SUPÉRIEUR
 11 LAT DOŚWIADCZENIA W PARYŻU; KADRA FRANCUSKO-POLSKICH PROFESORÓW
 Zajęcia poranne - 31, rue Jean Goujon - Paris VIII;
 Kursy intensywne, popołudniowe i sobotnie
 Zajęcia wieczorne trzy razy w tygodniu - 68, rue d'Assas - Paris VI.
 Zapewniamy solidne nauczanie języka mówionego i pisanego.
 Przygotowujemy do egzaminu państwowego DELF i DALF.
 Udzielamy pomocy administracyjnej i społecznej studentom.
 Ubezpieczamy we francuskiej SECURITE SOCIALE.
 INTENSYWNY KURS LETNI - LIPIEC 2002.
 ZAPISY: 01 43 05 83 15; 01 43 03 38 33; 01 64 21 39 54.

STE EXPORTATRICE LEADER DANS SA BRANCHE
RECHERCHE:
 SON RESPONSABLE S.A.V ET QUALITÉ
 AVEC UNE PREMIÈRE EXPÉRIENCE RÉUSSIE.
 FORMATION FRIGORISTE ÉLECTROMÉCANICIEN.
 EN RELATION AVEC L'USINE, LE SERVICE COMMERCIAL ET LES CLIENTS, IL DOIT AVOIR UNE AISANCE D'ADAPTATION, SENS RELATIONNEL, ÊTRE MOBILE, PARLER ANGLAIS ET AVOIR UNE BONNE CONNAISSANCE DE L'INFORMATIQUE. POST À POURVOIR DANS NORD DU 77, ROTISOL S.A. - ZI AVE TRENTAINE, 77500 CHELLES; TEL. 01 64 21 80 12.

SOCIÉTÉ DE SÉCURITÉ
RECHERCHE :
AGENT DE SÉCURITÉ ET MAÎTRE CHIEN
 SALARIÉ - ARTISANS (DÉBUTANTS ACCEPTÉS)
 PRISE EN CHARGE ADMINISTRATIVE POSSIBLE.
 RÉMUNÉRATION INTÉRESSANTE.
 DEMANDER MR KLOC: 01 45 85 57 00 (18⁰⁰ - 21⁰⁰);
 06 08 25 64 82 (24/24)

BAUDART
 VOYAGES

REGULARNE LINIE
AUTOKAROWE

FRANCJA - POLSKA
 wyjazdy z: Paryża-Reims-Metz-Lille-Lens

BIALYSTOK	KRAKÓW	RAWICZ
CHOJNICE	KROTOSZYN	RZESZÓW
CZŁUCHÓW	LEGNICA	SIERADZ
ELBLĄG	ŁÓDŹ	SŁUPSK
GDANSK	LUBIN	STARGARD SZCZEC.
GDYNIA	LUBLIN	STARGARD GDANS.
GLIWICE	MALBORK	ŚWIECIE
GŁOGÓW	OPOLE	SZCZECIN
GORZÓW WIELK.	PIŁA	TARNÓW
GRUZIĄDZ	PIOTRKÓW TRYB.	TCZEW
JAROSŁAW	POZNAŃ	WARSOVIE
KALISZ	PRZEMYŚL	WAŁCZ
KATOWICE	PRZEWORSK	WROCLAW
KIELCE	PULAWY	ZAMBROW
KONIN	PYRZYCE	ZAMOŚĆ
KOSZALIN	RADOM	ZIELONA GÓRA

FRANCJA - UKRAINA
 wyjazdy z: Paryża-Reims-Metz-Lille

KIEV LVIL RIVNE JYTOMIR

FRANCJA-ŁOTWA
 wyjazdy z: Paryża-Lille

RIGA

WSZELKIE INFORMACJE / RENSEIGNEMENTS

PARIS 75010 Tél. 01 42 80 95 60 93, rue de Maubeuge (M ^p Gare du Nord) Fax: 01 42 80 95 59	LILLE 59800 Tél. 03 28 36 53 53 * 7, pl/rue Saint-Hubert Fax: 03 28 36 53 54	BILLY-MONTIGNY 62420 Tél. 03 21 20 22 75 147, Av. de la République Fax: 03 21 49 68 40
--	--	--

www.voyages-baudart.fr

intercars
 INTERNATIONAL - FRANCE

139 bis, rue de Vaugirard
 75015 Paris; metro Falguière
 Tel. 01 42 19 99 35/36

PROPONUJEMY REGULARNE LINIE
DO POLSKI

Paris-Metz-Reims-Forbach - Stalowa Wola: codziennie
 Paris-Poznań - Warszawa: wtorek, czwartek, sobota
 Paris-Gdańsk - Olsztyn: wtorek, czwartek, sobota
 Paris-Sieradz-Łódź - Warszawa: środa, piątek, niedziela
 Paris-Metz-Reims - Sanok: środa, piątek, niedziela
 Sens-Troyes-Nancy - Warszawa: niedziela

Godziny otwarcia:

od poniedziałku do piątku 9h30 - 18h30
 sobota 9h30 - 16h00

www.intercars.fr

INSTITUT FRANCE-EUROPE CONNEXION
KURSY JĘZYKA FRANCUSKIEGO

- kursy zwykłe (2 lub 3 razy w tygodniu)
- kursy intensywne (5 razy w tygodniu)
 - intensywny kurs w sobotę
 - kursy „Jeune fille au pair”
- kursy w ramach dokształcania zawodowego (formation continue)
 - przygotowanie do egzaminów DELF i DALF
 - kursy letnie

WYSOKA JAKOŚĆ - CENA: od 78 euro za miesiąc.

5, rue Sthrau - 75013 Paris
 SEKRETARIAT OTWARTY CODZIENNIE
 od godz. 10 do godz. 13 i od godz. 15 do godz. 19;
 ZAPISY PRZEZ CAŁY ROK.

TEL./FAX 01 44 24 05 66

Site Internet: <http://ifec.free.fr>; e-mail: ifec@free.fr

PODRÓŻE DO POLSKI:

* **EXPRESS-BUS** - WYJAZDY I PRZESYŁKI EKSPRESOWE Z FRANCJI, BELGII, LUKSEMBURGA DO POLSKI CENTRALNEJ I POŁUDNIOWEJ.
 TEL. 06 80 18 94 31; 01 48 02 41 25.

* **IZABELL** - REGULARNY PRZEWÓZ OSÓB I TOWARÓW DO POLSKI POŁUDNIOWEJ. TEL. 01 41 71 12 79; 06 11 86 01 76.

* **LUXSUS** - PRZEWÓZ OSÓB I TOWARÓW DO POLSKI - OLSZYNA, WROCLAW, KATOWICE, KRAKÓW, RZESZÓW.
 TEL. 01 48 22 45 26; 06 62 75 50 06; (00 48 12) 284 12 50.

* **MERC-BUS** - PROPONUJE PRZEJAZDY DO POLSKI POŁUDNIOWEJ.
 TEL. 01 43 34 56 07.

* **EUROKAR** - AUTOKAREM CODZIENNIE DO POLSKI -
 TEL. 06 88 43 40 97 ORAZ 01 47 39 58 09.

* **RYSZARD** - DO POLSKI NOWYM MINIBUSEM - 85 EUROS
 (W TYM NOCLEG W HOTELU)
 TEL. 06 20 65 12 80 LUB 01 39 35 00 78 (WIECZOREM)

* **EGON: POLSKA → FRANCJA → Polska.**
 KONKURENCYJNE CENY. Francja - tel. 06 19 60 00 47;
 Polska - tel. (00 48) 608022168; (00 48 18) 547 24 34.

* **USŁUGI FRYZJERSKIE - TEL. 06 24 08 18 28.**

*** SPRZEDAM:**

- Nowy dom - 150 m² + garaż (działka 44 ary) -
 40 km od Krakowa, nad zalewem Dobczyckim. 100 tys. USD.
 Tel. (00 48) 60 21 54 416.

UWAGA: Drobne ogłoszenia w G.K. - 0,8 euro/słowo;
 przy powtórzeniach - od trzeciego razu - 0,5 euro/słowo.



Z OKAZJI 10-LECIA REGULARNYCH LINII DO POLSKI
250-TYSIĘCZNY PASAŻER OTRZYMA
ROCZNY BILET BEZPŁATNY
AUTOKAREM DO POLSKI

**Z PARYŻA, VALENCIENNES, REIMS, METZ, FREYMING
AUTOKAREM DO 34 MIAST W POLSCE**

Białystok,	Gliwice,	Mielec,	Wola,
Bolesławiec,	Grudziądz,	Opatów,	Tarnobrzeg,
Bydgoszcz,	Jędrzejów,	Opole,	Tarnów,
Częstochowa,	Katowice,	Poznań,	Tczew,
Dębica,	Kielce,	Rzeszów,	Toruń,
Gdańsk,	Kolbuszowa,	Sandomierz,	Warszawa,
Gdynia,	Kraków,	Sopot,	Wrocław.
Gniezno,	Legnica,	Stalowa	

SAMOLOTY DO POLSKI I DO INNYCH KRAJÓW ŚWIATA

TRANSPORT TOWARÓW, PRZEPROWADZKI,
PRZESYŁKA PACZEK,
WYNAJEM AUTOKARÓW NA IMPREZY TURYSTYCZNE
252, rue de Rivoli; 2, rue de Mondovi 75001 PARIS
M^o CONCORDE
OTWARTE 7 DNI W TYGODNIU

PORADY PRAWNE - TŁUMACZENIA:

* Stanisław Bocianowski, dr prawa międzynarodowego, ekspert sądowy - tłumacz przysięgły -
105 bis, bd de Grenelle, 75015 PARIS,
tel./fax 01 43 06 00 70 lub tel. komórkowy 06 17 98 60 20.
Sprawy prawne w w Polsce: małżeńskie, renty,
odszkodowania, spadki itp.

SPECJALISTA - GINEKOLOG - POŁOŻNIK

J. Tomikowski (mówiący po polsku)
1, rue Duvergier, 75019 Paris, M^o Crimée
tel. 01 40 34 89 78 lub 06 80 01 94 06.

PSYCHOLOG-TERAPEUTA: TEL. 01 45 88 58 60

udziela pomocy w przypadku:
PROBLEMÓW ŻYCIOWYCH;
DEPRESJI; CIĘŻKICH CHOROÓB; ŻAŁOBY.

*** SPRZEDAM LUB WYNAJMĘ:**

- sprzedam lub wynajmę działkę budowlaną - 30 km od
Warszawy: 500 m², z budynkiem i garażem.
Tel. 01 47 88 37 06; (00 48 22) 632 30 68; (00 48) 501 85 57 15.

NUMER ZŁOŻONY DO DRUKU 22.05.2002



Wydawca: Polska Misja Katolicka we Francji (tel. 01 55 35 32 32)
Adres Redakcji:
263 bis, rue Saint-Honoré - 75001 PARIS
tel. 01 55 35 32 28 lub 01 55 35 32 31
fax 01 55 35 32 29; CCP 12 777 08 U PARIS
<http://perso.club-internet.fr/vkat>; e-mail: vkat@club-internet.fr

Dyrektor publikacji: Ks. Rektor Stanisław Jeż. Redaktor: Paweł Osikowski.
Zespół: ks. Tadeusz Domżał, s. Angela J. Piętał Sł. NSJ.
Opracowanie graficzne: Stanisław Wójcikowski.
Redakcja nie zwraca materiałów nie zamówionych i zastrzega sobie prawo dokonywania skrótów. Redakcja nie odpowiada za treść ogłoszeń.
Druk: INDICA - 27, rue des Gros-Gres - 92700 Colombes; tel. 01 47 82 32 32.

Warunki prenumeraty:

Francja: pół roku - 185 FF (28,20€), rok - 350 FF (53,36€); CCP 12 777 08 U Paris
Belgia: pół roku - 1350 FB, rok - 2390 FB; ks. Bronisław Dejneka -
rue Jourdan 80, 1060 Bruxelles - CCP 000-1637856-11
Niemcy: pół roku - 64 DM, rok - 117 DM; Commerzbank Hannover:
BLZ 250 400 66 Głos Katolicki, konto nr 791177900
COMMISSION PARITAIRE Nr 60593



Copernic

PARIS - LYON - VARŠOVIE - KIEV

COPERNIC
6, rue des Immeubles Industriels
75011 Paris (M^o Nation)
tel. 01 40 09 03 43

COPERNIC
116, Bld Vivier Merle
69003 Lyon
tel. 04 72 60 04 56

LICENCJONOWANE LINIE

I. NOWA LINIA Z KOMFORTEM PIERWSZEJ KLASY****

ANGERS - TOURS - ORLEANS - PARIS - POZNAŃ - BYDGOSZCZ -
TORUŃ - WŁOCŁAWEK - WARSZAWA - WROCŁAW
wyjazd z Francji: w każdą niedzielę; powrót z Polski: w każdy piątek
ABONAMENT (styczeń-grudzień2002):
4 voyages Aller/Retour - 5^{ème} voyage: - 50%

**II. LINIA : PARIS - ODESSA - PARIS
i PARIS - KIEV - DONIECK - PARIS**

codzienne wyjazdy oprócz poniedziałków - komfortowe autokary
z pilotem

FRANCJA: PARIS - przez Lens, Billy-Montigny, Lille,
LYON - Le Creusot, Mulhouse, Strasbourg, Besançon
POLSKA: Poznań, Łódź, Warszawa, Zielona Góra, Wrocław,
Opole, Gliwice, Katowice, Kraków, Tarnów, Rzeszów,
Konin, Koszalin, Piotrków Tryb., Radom, Puławy, Lublin,
Zamość, Szczecin, Koszalin, Słupsk, Gdynia, Gdańsk.

Sprzedaż: GRANDES MARQUES - TV, HIFI i art. gosp. domowego
-5, -10, -15, -20% w porównaniu z cenami w sklepach

PACZKI DO POLSKI - (zbiórka na terenie całej Francji)
Odbiory paczek z domu klienta w Paryżu i okolicach. Tel. 01 40 09 03 43
Wyjazdy w poniedziałki - dostawa do rąk własnych adresata.



RESTAURACJA POLSKA

Serdecznie zapraszamy
do klimatyzowanej, XVII-wiecznej krypty
polskiego kościoła -
263 bis, rue Saint-Honoré w Paryżu
(tel. 01 42 60 43 33) M^o Concorde, Madeleine
- na dania znakomitej staropolskiej kuchni.
Zapewniamy szybką obsługę i miłą atmosferę.
Organizujemy okolicznościowe przyjęcia.
Godziny otwarcia: od wtorku do soboty: 12.00 - 15.00 i 19.00 - 22.00
w niedzielę: 12.00 - 23.00

**BIURO PORAD I TŁUMACZEŃ
W. A. KOCZOROWSKI**

Ekspert sądowy - tłumacz przysięgły przy Sądzie Apelacyjnym w Wersalu
90, rue Anatole France, 92290 Châtenay-Malabry
lub
4, villa Juge, 75015 Paris (M^o Duplex)
tel./fax 01 46 60 45 51 lub 06 07 71 52 90; (e-mail: wakocz@aol.com).
Formalności prawno-administracyjne, notarialne, asystowanie w sądach i
urzędach, redagowanie aktów, podań, pism, tłumaczenia urzędowe.

**KUPON PRENUMERATY
(ABONNEMENT)**

- PIERWSZA PRENUMERATA/ABONNEMENT/
Głos Katolicki - Voix Catholique
263 bis, rue Saint-Honoré - 75001 PARIS
 Odnowienie abonamentu (renouvellement)

- Rok (53,40€) Czkiem
 Pół roku (28,30€) CCP 12777 08 U Paris
 Przyjaciele G.K. (65,60 €) Gotówka

Nazwisko:.....

Imię:.....

Adres:.....

.....

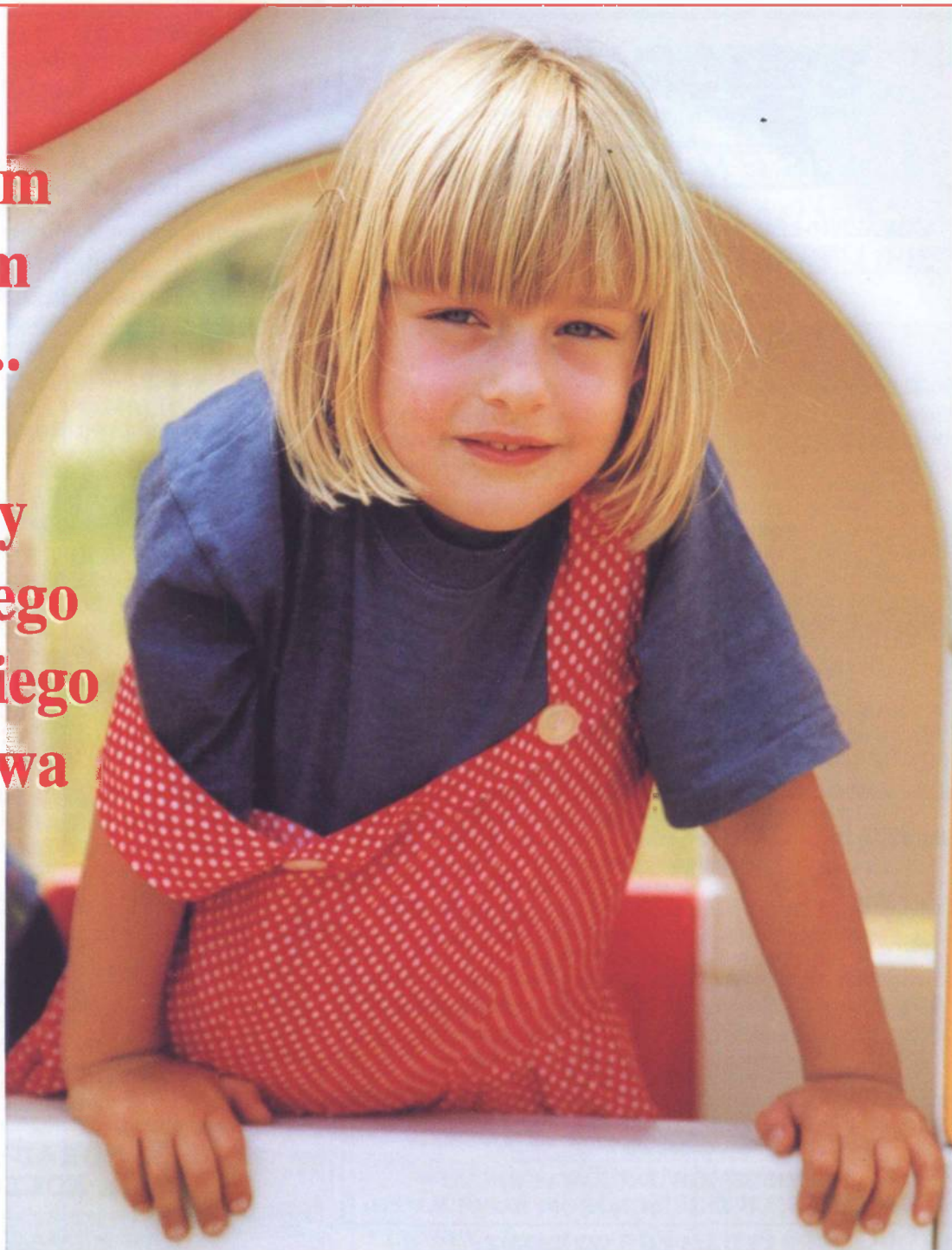
.....

Tel.....

TYGODNIK POLSKI ZA GRANICĄ

wszystkim
dzieciom
świata...

życzymy
szczęśliwego
i beztróskiego
dzieciństwa



fot. Z. Judycki

Dzwonić taniej do POLSKI i po całym ŚWIECIE

(CZAS KOMUNIKACJI NA KARCIE ZA 15€)

POLSKA	212	ANGLIA	625
Tarnobrzeg	222	AUSTRALIA	333
Rzeszów	212	AUSTRIA	303
GSM	90	BELGIA	
NIEMCY	357	DANIA	
USA	434	HISZPANIA	
FRANCJA	400	WŁOCHY	
KANADA		NORWEGIA	



NOWE KARTY ZA 5€ i 10€
WIĘKSZA ILOŚĆ MINUT OD STYCZNIA 2002

POSZUKUJEMY DYSTRYBUTORÓW KART W CAŁEJ FRANCJI

01 45 53 94 48 iradium@iradium.fr www.iradium.fr

Obsługa polskich Klientów : 7 dni w tygodniu od 9:00 do 21:00 (informacje, rachunki, ceny)
lub u dystrybutora kart

SPRZEDAŻ WYSYŁKOWA : Zakup minimum 2 kart. Czeki kierować na IRADIUM SA 111, avenue Victor Hugo 75116 Paris



IRADIUM®
Une Technologie d'avance

PEŁNA SATYSFAKCJA
LUB
ZWRÓT KARTY